Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Teatr „Sołowcowa". Pięć występów artysty **PAWŁA SAMOJŁOWA** z jego trupą **Dziś I-szy występ „WIOSENNY POTOK"** w 4 ch aktach Kosorotowa „Siergiej Chmarin" — P. Samojłow Dnia 6 go 1) **„UPIORY"** w 3 aktach, H. Ibsena, Oswald" — P. Samojłow 2) **„ISKRY POŻARU"** w 1 akcie Ge Dn. 7-go kwietnia 1) **„CZERWONY KWIATEK"** w 1 akcie, „Niewiadomy" — P. Samojłow. 2) **„ICH CZWORO"** w 3 akt G. Zapolskiej, „Fedycki" — P. Samojłow. Dnia 8 kwietnia w południe dla uczącej się młodzieży **„NIEWINNIE OSĄDZENI"** w 4 akt. Ostrowskiego „Nieznamow" — P. Samojłow. Początek o g. 12 i pół w południe, po cenach dostępnych; wieczorem przedostatni występ **P. Samojłowa „ZNISZCZENIE SODOMY"** w 5 akt. Sudermana „Willi" — P. Samojłow. Dnia 9 kwietnia ostatni występ **P. Samojłowa** 1) **„NIU"** w 8 obrazach O. Dymowa, On — P. Samojłow 2) **„DALEKA KSIĘŻNICZKA"** w 1 akcie. Stribel — P. Samojłow. Zespół trupy: pp. M. A. Jurjewa, E. A. Stiepnaja, E. K. Grimowa. M. U. Biełozierskaja A. M. Goricz pp. M. S. Borin, M. K. Stiepanow. S. A. Reutow, P. W. Kuzniecow, S. M. Pelcer, W. J. Istomin i in. Reżyser M. S. Borin. Początek przedstawień o g. 8 ej wiecz. Bilety na wszystkie wymienione przedstawienia można nabywać tylko w teatrze.

Teatr Miejski. **Dyrekcya BRYKINA.** W niedzielę dnia 8 kwietnia odbędzie się

Koncert symfoniczny

orkiestry kijowskiego teatru miejskiego pod batutą **Z. STEINBERGA** ze współudziałem znakomitego skrzypka-wirtuoza, laureata Stp. konserwatoryum **M. POLAKINA.** Miedzy innymi numerami wykonaną bedzie symfonia Liszta z chórem **DIVINA COMEDIA** „Dante". „Piekło i Czyściec" i 6-ta symfonia Czajkowskiego. Szczegóły w programach. Bilety można nabywać w kasie teatralnej. 1916

Cyrk. We czwartek d. 5 kwietnia efektowne cyrkowe przedstawienie. Program repertuaru cyrkowego urozmaicony. Od godziny 10 i pół wieczorem **WALKI:** 1) Decydujące **rewanż** (na wezwanie Goera) **Goer i Czarna maska,** 2) **Bagatyrew i Michel Mayer,** 3) **Michalew i Pierar de Koloss,** 4) **Maksimiak i Staroszwilli,** 5) **Razumow i Ali Abduła.** Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wiecz. W niedzielę d. 8 kwietnia o godz. 1 po południu „**Święto dziecinne**".

Pierwszy teatr „Miniatur"

(Instytucka № 3. Telefon № 33-73.) 1098

W poniedziałek 2-go we wtorek 3-go, w środę 4-go i w czwartek 5 go kwietnia 1912 r. **XXIV cykl.** 1) **O kobiety!** żart potpouri w 1 akcie Szewlakowa; 2) **Dwa Pierroty lub Biała kolacya,** kom., wierszem w 1 akcie, E. Rostanda, tłómacz. Szczepk. Kupernik; 3) **„Rozbite lustro"**, żart w 1 akcie Czernowa; 4) **Solowe występy** śpiew. Podczas antraktów kinematograf. Początek o godz. 7 ej wiecz. Według seansów I o 7-ej, II o 8 ej 15 m., III o 9 ej 30 m., IV o 10-ej 45 m. Wejście co pół godz. Następny XXV-ty cykl od piątku 6 go kwietnia.



Kabaret Grand-Hôtel

Świąteczny program trwa w dalszym ciągu, występują:

Francuska Diseuse **Deli Mascote.**

Francuska śpiewacz. genre „De-Lili" **SARVAL.**

Rosyjska śpiewaczka liryczna **Iwanowska.**

Oryginalna tancerka murzynka — **TOPSI.**

Cena kolacyi 1 rb. 50 k. 84

Zasłużony nadworny artysta, znany brzuchomówca **G. Donskoj** ze swojemi mówiącemi lalkami i foksteryerem.

Popularny kuplecista i deklamator ulubieniec publiczności **Marmeładow.**

Oryginalny japoński żongler **Tokaszima**

i starzy znajomi publiczności conférencier salonowy humorysta **A. FRANK,** niezrównany komik-wirtuoz **W. Stiepnoj** i naśladowca dźwięków **Westman.**

W tych dniach przyjedzie **BA-RA.**

We wtorki i piątki **Walka kwiatowa,** nowe ogólne pieśni chóralne

Stoły i gabinety bezpłatnie



Sporting Palace

Roller-Scating-Ring. Mikołajowska № 4 — 6

3 seanse codziennie 3

1) od g. 12 w połud. do 2 i pół pp. Wejście 30 k.
2) od g. 4 i pół do 7 wiecz. „ 30 k.
3) od g. 8 i pół wiecz. do 12 w nocy. „ 50 k.

Stoliki na wszystkie seanse bezpłatnie.

Lekcye pod nadzorem najlepszego angielskiego profesora Johna Dawidsona. Doświadczeni instruktorzy i instruktorki. Orkiestra wojskowa pod batutą Br. Rogowojów. Pierwszorzędna restauracya. 84

Zarządzający **J. N. Jarołow.** Dyrekcya **J. G. Szcecznikew.**

Anons: W sobotę dn. 7 kwietnia

Pierwszy wieczór dla Pań

Konkursy na cenne nagrody: **Konkurs damskich tualet, konkurs eleganckiej jazdy parami, konkurs damskich kapeluszy, konkurs Tustepa, jazda pań trójkami, polonez kwiatowy, jazda Wenecka.**

Na wzór wielkiego scatingu w Paryżu

Konkursy według orzeczenia publiczności.

Wejście 75 kop. Stoliki przy baryerze 1 rb 10 k.

Bilety przy stolikach można nabyć zawczasu w kasie.



Sarga. **Dostać można wszędzie**

KALODONT

NIEZBĘDNY

Krem i Eliksir do zębów

zbadany przez urzędy lekarskie.
(Wiedeń 3 Czerwca 1877 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890 r.)

Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe. 42



Południowe T-wo Wzajemnych Ubezpieczeń

SZYB i LUSTER

Zarząd główny: Odesa, ul. Sofijowska Nr 26 1343

Podaje do powszech. wiadom., że do załatwiania tranzakcyi na ubezp.

szyb i luster od uszkodzenia i rozbicia

na gub **Kijowską, Podolską, Wołyńską i Czernihowską**

Głów. Reprezent. jest p. Wacław Jeziorański

do którego prosimy zwracać się według adresu:

Kijów, Proreznа Nr 2 (wejście od Muzykalnego zauł.), telef. 19 00.

Niniejszem podaję do wiadomości W. P. odbiorców moich, iż przedstawicielstwo mego domu handlowego, pod firmą

Ł. C. JANKIEWICZ

(Champagne L-se Pommery, Fils & Co, w Reims)

powierzyłem pp.

M. TRZCIENIECKI & S-ka w Kijowie,

ulica Puszkińska № 10.

Z poważaniem 19 3

CHAMPAGNE

L-se POMMERY, FILS & C-o.

Ł. C. Jankiewicz.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Towarzystwo Inżynierów

S. N. BARSUKOW i S-ka

Kijów, Prorezna № 15 Telef 27-01.

BIURO TECHNICZNE i ELEKTRO - TECHNICZNE.

Windy. Ogrzewanie i wentylacya. Porcelana dla celów technicznych i laboratoryów. Wodomiary. Dymo-spalacze. Pochłaniacze pyłu. Aparaty do prania. Lampki ekonomiczne.

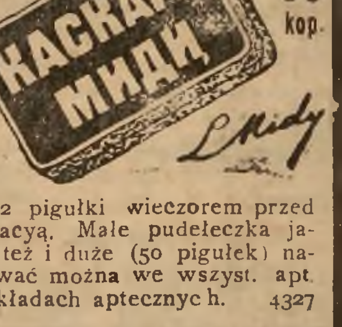
Reklamy elektryczne. Elektro-medyczne aparaty. Akkumulatory. Transformatory. Urządzenia elekryczne. Lampki węglowe. Latarnie spirytusowe i naftowo żarowe.

Urządzenie fabryk, warsztatów, kinematografów, domów etc.

Porady w sprawach technicznych i elektro-technicznych. 1536

Projekty i kosztorysy na pierwsze żądanie.

W celu rozpowszechnienia znanego środka francuskiego przeciwko zatrzymaniom żołądka, sprzedajemy małe pudełeczka 20 pigułek Cena 50 kop.



1-2 pigułki wieczorem przed kolacyą. Małe pudełeczka jako też i duże (50 pigułek) nabywać można we wszyst. apt. i składach aptecznych. 4327

1848 1861 1870 1882 1896

Oddział Kijowski

T-wo Prochorowskiej Trechgornej M-ry

Kreszczatyk № 38.

TELEFON 24-24.

podaje do powszechnej wiadomości, że za przykładem lat dawnych

od 28 Marca do 8 Kwietnia

PRZEWODNI TYDZIEŃ

w te dni magazyn otwarty będzie od 9 godziny rano do 5 i pół g. po południu. 1689

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-55 Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 199

Bad-Nauheim

Willa Wanda—dom polski.

dla gości kąpielowych. **Sezon od 2/15 kwietnia.** Oświetlenie elektryczne. Centralne ogrzewanie. Od 15 IV do 15/V n. st. ceny zniżone Właścicielka **Helena Szczepanowska.** 1705

M. I. Mandl

Kreszczatyk 42, tel.764. 1259

Manteaux Palta Kostyumy

Specyalny oddział Spódnic i sukien

Hyacynty olbrzymi wybór prześliczne odmiany. 323

Poleca zakład ogrodniczy **S. LESISZ**

Marijsko-Błagowieszczeńska Nr 104.

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje księgar. J. Zawadzkiego



Skład Fortepianów i Pianin 990

J. Kerntopf i Syn

dostawca kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 809

Reprezentacye **Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza** **i innych fabryk.** Wynajem i reparacye.

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dzien. Kijowskiego" przyjmuje 535

p. Włodzimierz Biesiekierski.

Marcin Ruszkowski

niniejszem zawiadamia Sz. Klientelę, że interes pod firmą

„R. Frépont"

Kijów, Kreszczatyk 35.

zostaje przeorganizowany w następujący sposób:

Oddział galanteryi i rzeczy podróżnych zostaje zamknięty.

Oddział uprzęży, siodeł i towarów surowych jak to: skóry, rozmaite okucia do uprzęży i t. d. oraz warsztat zostają przeniesione na

Bulwarno-Kudriawską 16 dom własny.

Obstalunki wykonywują się nadal po cenach przystępnych. 1410

Salon de Beauté **Gabinet hygienicz. oraz leczn. KOSMETYKI** **(wyłącznie dla dam).** 571

Masaż twarzy leczniczy i kosmetyczny systemem **prof. Archambeau i prof. Jacqué w Paryżu, Institut de Beauté, Paris, pl. Vendôme.** Usuwanie włosów prądem elektrycznym, farbowanie włosów, oraz wszelkie zabiegi hygieniczno-kosmetyczne. Manicure. Emaliowanie twarzy.

W.-Włodzimierska № 39 **róg Proreznej**, telef. 772 Przyjm. od 10—2 i 5—7 oprócz niedz. i świąt.

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Odol

Bezsprzecznie najdoskonalsze płukanie

1719

Kokowcew w Moskwie.

Wizyta Kokowcewa w Moskwie, acz niezbyt głośno zapowiadana, nabrała niespodzianie szerszego znaczenia politycznego.

Charakter polityczny nadala jej wymiana zdań pomiędzy prezesem moskiewskiego komitetu giełdowego Krestownikowem a prezesem rady ministrów, który w dłuższej przemowie poruszył szereg kwestyi ogólniejszej wagi, nie tylko świata przemysłowców i handlowców dotyczących.

Już sam przyjazd Kokowcewa do Moskwy i uroczyste podejmowanie go przez kapitalistów miejscowych podnoszone były, jako objaw znamienny nawiązywania ściślejszych stosunków pomiędzy rządem a przemysłowcami moskiewskimi, którzy, jak wiadomo, są nieco opozycyjnie względem rządu usposobieni. Przemysłowcy zresztą sami pragnęli wizycie Kokowcewa taki nadać charakter, czego najlepszym dowodem są niektóre ustępy mowy Krestownikowa, a po części enuncyacya półurzędowego organu przemysłowców moskiewskich „Utra Rossii", który tak pisał w dniu przyjazdu Kokowcewa do Moskwy: „Witając naszego gościa w Moskwie, uważamy w przededniu nowych wyborów do nowej Dumy, pragnęlibyśmy wizycie premiera nadać szczególniejsze znaczenie. Spotka nas może zawód, ale jesteśmy niewątpliwie wyrazicielami ogólnego nastroju, wyrażając życzenie, aby bytność Kokowcewa w Moskwie odznaczyła się określeniem programu na najbliższą przyszłość. Jest to niezbędne dla stworzenia równowagi i w sprawach publicznych, i w działalności prywatnej".

Prezes zaś komitetu giełdowego Krestownikow posunął się jeszcze dalej, bo już nie o potrzebie określenia programu mówił, ale zapowiedział wprost, że „fakt zwrócenia się rządu do sfery przemysłowo-handlowej jest zapowiedzią nowej ery w życiu kraju i stwierdzeniem pierwszorzędnego znaczenia działalności przemysłowo-handlowej w ogólnej gospodarce państwowej".

Mówi Krestownikow pozatem o niezwykłym rozwoju eksportu rosyjskiego, znacznym przypływie gotówki i powiększeniu zapotrzebowania na produkty przemysłu; odczuwa się z tego powodu brak żelaza, cementu, wapna, cegły i innych produktów, potrzeba wzmódz przemysł, ażeby potrafił zadośćuczynić zapotrzebowaniom. Zwrócił uwagę Krestownikow także i na import do Rosyi, który sięga olbrzymiej cyfry 1,022,000,000 rb., przyczem tylko trzecia część tej kwoty obejmuje produkty, których nie można wyprodukować w Rosyi. Wszystko to zmusza rząd do zwrócenia pilnej uwagi na sprawy ekonomiczne, ale też sfery przemysłowe, jak mówił Krestownikow, pokładają wielkie nadzieje w Kokowcewie i wierzą, iż wespół z izbami prawodawczemi przyjdzie rząd pchnąć Rosyę na drogę rozwoju ekonomicznego.

Najciekawszym atoli ustępem mowy Krestownikowa była krytyka trzeciej Dumy.

Krestownikow początkuje za fakt znamienny samo pięciolecie istnienia trzeciej Dumy, która założyła fundament pracy konstytucyjnej i „niepowrotnie ustaliła rządy reprezentacyjne w kraju". Ale zarzucić trzeciej Dumie należy to, iż sprawami ekonomicznemi, sprawami przemysłu i handlu prawie się nie zajmowała. Dlatego to czwarta Duma będzie musiała rozstrzygnąć cały szereg ważnych spraw w tej dziedzinie, a więc od czwartej Dumy w znacznej mierze zależeć będzie przyszłość ekonomiczna Rosyi.

Tych kwestyi nie mógł oczywiście pominąć prezes rady ministrów, odpowiadając na mowę powitalną Krestownikowa.

„A na pan raczej—mówił Kokowcew—twierdzę, iż w ciągu pięciu lat działalności Dumy Państwowej sprawa przedstawicielstwa narodowego zakorzeniła się głęboko w świadomości narodowej. Przypuszczam, iż nikt nie myśli już o zwracaniu steru z powrotem w celu przejścia od nowych warunków prawodawstwa do starych form rządów. Nikt z osób kierujących Rosyą nie marzy o ruchu wstecz i nie widzi postępu i rozkwitu wielkiej Rosyi w zawieszeniu tego, co było dokonane z woli Monarchy. Jaka będzie przyszłość tego nie wiemy. Jaka będzie czwarta Duma, tego rząd naturalnie nie może wiedzieć. Można tylko mieć w tym względzie pewne życzenia, marzenia i nadzieje".

Życzenia i marzenia prezesa rady ministrów sprowadzają się do tego, „ażeby czwarta Duma w najogólniejszych zarysach pracowała w tym kierunku, co trzecia Duma". Tu Kokowcew nie mógł się powstrzymać od tego, ażeby nie wspomnieć ku zadowoleniu pewnych kół, iż pierwsze dwie Dumy zajmowały się „tylko sobą albo saturnem władzy", iż dopiero trzecia Duma może być nazwana pierwszą Dumą. Chwali też prezes rady ministrów trzecią Dumę za to, iż odznaczyła się „gorącą miłością ojczyzny" i broni przed zarzutami Krestownikowa. „Jeżeli nawet zauważamy w działalności trzeciej Dumy pewne braki w opracowaniu wielu kwestyi życia ekonomicznego i handlowo-przemysłowego, to nie uznając obrony Dumy za swój obowiązek — mówi minister—muszę stwierdzić, iż w ciągu tak krótkiego względnie czasu nie można było rozstrzygnąć wszystkich spraw". Zgadza się jednak Kokowcew z Krestownikowem w tem, iż czwarta Duma te wszystkie sprawy rozważyć będzie musiała, które nie dość przez trzecią Dumę były uwzględnione.

Chciałby więc prezes rady ministrów, ażeby czwarta Duma była podobna do swej poprzedniczki.

W pewnej sprzeczności z tem pragnieniem pozostaje jeden z ustępów mowy ministra, w którym mówi Kokowcew:

„Chciałbym, ażeby głównem dążeniem (we wspólnej pracy rządu i społeczeństwa) było budzenie produkcyjnych sił kraju, a nie budzenie samych tylko namiętności politycznych, które tak zdaniem państwu nie przynosiło pożytku".

Jakże pogodzić te dwa życzenia: czwarta Duma ma być podobna do trzeciej i nie ma budzić namiętności politycznych? Bez to namiętności obudziła trzecia Duma swoją bezwzględną polityką eksterminacyjną?

Do ostatniego swego życzenia dodaje Kokowcew obszerniejszy komentarz. „Gdybym mógł wypowiedzieć swoje ukryte pragnienia, powiedziałbym, iż spokojnie mógłbym zejść ze sceny, gdybym zobaczył, iż czwarta Duma składa się z ludzi, dla których droga jest przyszłość Rosyi, jej rozkwit, godność i spokojne wykonywanie odwiecznych zadań... Tyle roboty jest w Rosyi w dziedzinach państwowej, ziemskiej, miejskiej i społecznej, że daj Boże każdemu z nas rozwiązać bodaj małą część tych zadań..."

I jako komentarz na komentarz dodaje znowuż prezes rady ministrów, iż trzeba stawać do urn wyborczych przedewszystkiem z tą myśla, że należy porzucić — „opozycyę dla opozycyi".

Tę myśl dwukrotnie podkreślał Kokowcew w przemowie do przemysłowców moskiewskich. Nie obiecywał im przytem powiększenia reprezentacyi przemysłowo-handlowej w czwartej Dumie, ale wyraził życzenie, ażeby głos przemysłowców rozlegał się w Dumie silniej.

Jeszcze jeden ustęp mowy Kokowcewa zasługuje tu na podkreślenie, ten, w którym wypowiada minister swój pogląd na politykę handlową. „Od czasu—mówi Kokowcew—kiedy zacząłem się zajmować kwestyami ekonomicznemi i handlowemi, byłem, jestem i będę zdecydowanym zwolennikiem systemu protekcyonizmu... To też i nadal rosyjska polityka taryfowa powinna pozostać taką samą i opierać się na tym właśnie systemie..."

Oto i mowa programowa rządu, wypowiedziana przez premiera i ministra finansów, w handlowej Moskwie, do przedstawiciela rosyjskiego kupiectwa.

St. J

Lot z Pekinu do Paryża.

Paryski „Matin" ogłasza, że na lot dystansowy na przestrzeni Pekin—Paryż wyznaczył ogółem 5 nagród w ogólnej sumie 155,000 franków. Pierwsza nagroda wynosi 100,000 franków, druga 25.000, trzy dalsze po 10.000 franków. Chwilowo wątpią, czy znajdą się lotnicy, którzyby dla tak nizkich nagród odważyli się na lot na dystansie, wymagającym olbrzymiego trudu i znacznych kosztów. Uczestniczyć w konkursie mogą wyłącznie aeroplany konstrukcyi francuskiej. Droga ma prowadzić z Pekinu przez Syberyę do Moskwy, stamtąd do Warszawy, Wiednia, Tryestu, Marsylii, Lyonu i Paryża. Lot ma się odbyć w sierpniu.

Lotnicy będą mieli do przebycia 13,000 kilometrów. Z tej liczby dwie ósme przypada na Chiny, pięć ósmych — na Mongolię, Syberyę i Rosyę, jedna ósma na Europę. Poseł rosyjski w Paryżu, Izwolskij, uważa za najodpowiedniejszą porę do przelotu nad Syberyą miesiące letnie — lipiec i sierpień. Mało wtedy burz, pogoda wspaniała. Największą przeszkodą dla lotników będą góry Kinganu u granic Mongolii — choć nie będzie to przeszkoda nie do przezwyciężenia. Górzyste okolice jeziora Bajkał — to druga przeszkoda. Trzecią stanowią góry Uralu, ale te zapewne lotnicy przebędą bez trudności.

Poseł chiński w Paryżu zapewnił, że udzieli lotnikom wszelkiej pomocy w swoim kraju. Aż do granicy Mongolii podróż powietrzna nie natrafi na żadne szczególne trudności.

„Sądzę —mówił poseł — że dotychczas ludność Pekinu i oczywiście ludność Mandżuryi i Mongolii — nigdy nie widziała latawca. Zobaczywszy tę cudowną maszynę, powiedzą zapewne, że ten zachwycający twór geniuszu ludzkiego jest zjawiskiem, będącem cząstką rozpoczęcia nowej ery w Chinach".

Książę Borghese, zwycięzca w biegu samochodów Pekin — Paryż, uważa przedsięwzięcie za zupełnie możliwe do wykonania. Lotnicy będą musieli mieć żelazną wytrwałość z powodu długości przelotu i trudności w odżywianiu się. „Przelotu nie będzie się chyba urządzało— mówił Borghese— w linii prostej, bo wówczas trzebaby przebywać pustynię Gobi w całej długości, oraz przebywać Pamir na wysokości 4,000 metrów nad poziomem morza. Droga zapewne pójdzie mniej więcej tym samym szlakiem, którym jechały samochody, t. j. z Pekinu na północno-zachód do Jeziora Bajkał, potem zaś wzdłuż kolei syberyjskiej, co im ułatwi odżywianie się.

Ks. Borghese również uważa za najtrudniejszą część drogi 200 kilometrów gór Chin północnych, oraz okolice Bajkału i Irkucka, pełne wzgórz i gór skalistych, ciasnych dolin i lasów. Lot nad pustynią Gobi będzie niebezpieczny ze względu na pustkę zupełną w razie jakiegoś wypadku. Wielką trudnością, szczególniej w okolicach górzystych i lesistych, będzie wyszukiwanie punktów miejsc wylądowania i odlotu. Ks. Borghese uważa, że wogóle wszystko tu zależy od organizacyi. Ludność nigdzie zapewne nie będzie przeszkadzała, przeciwnie, w Chinach, Syberyi i Rosyi ks. Borghese zawsze natrafiał na gościnność.

Z Wilna.

2 go kwietnia.

Przeszły u nas święta na tradycyjnem objadaniu się przy święconem, o tej tradycyi najmniej godnej uznania, pamiętają wszyscy. Mniejszym niż zwykle był ruch przy „Grobach"; pruszący ciągle śnieg i dotkliwe zimno, odbierało ochotę do wędrówek po kościołach.

Od drugiego dnia świąt rozpoczęły się widowiska w teatrze polskim i odpowiednio do potrzeb szerszych mas ułożony repertuar ściągał liczną publiczność. Konkurs na budowę teatru miejskiego już został rozstrzygnięty, pierwszą nagrodę 1,250 rb. otrzymał budowniczy warszawski Czesław Przybylski.

Miasto nasze rozwija się szybko pod względem zewnętrznym, powstają nowe ulice, place, wznoszą się nowe gmachy i powoli miasto zatraca stary swój wygląd.

Postanowiono więc przy każdych nowych zmianach powoływać miejską komisyę archeologiczną, dla dokonania zdjęć fotograficznych wszystkiego, co ma być zbierane, co posiada znaczenie historyczne czy archeologiczne.

Nawet nie wiemy jakie zabytki kryć się mogą w łonie tej ziemi, wstrząsanej przez tyle wieków wypadkami historycznymi; burze dziejowe pozostawiają zawsze ślady, o których następne pokolenia zapominają. W Wilnie jest grunt najodpowiedniejszy dla działalności opiekunów zabytków starożytności, którzy właśnie teraz, gdy Wilno przy zaprowadzaniu kanalizacyi literalnie zryte będzie, znajdywać będą na każdym kroku echa przeszłości starego grodu.

Ukazało się wydawnictwo gazety „Wilen. Wojennyj Listok", przedstawiające Wilno w 1812 r. Jest to oficyalnie przystosowany do zadań państwowych plan miasta, ozdobiony widokami, herbami, pomnikami z tej epoki, jak również objaśnieniami historycznemi, opracowanemi pod redakcyą badacza dziejów wielkiej wojny, gen. Biernackiego, przy pomocy p. Studnickiego, archiwisty miejskiego. W r. 1812 było w Wilnie 36 tys. ludności, około 1,500 domów, 23 klasztory (jeden prawosławny, jeden unicki), 20 kościołów katolickich, 2 unickie, 1 cerkiew, 1 zbór kalw., 1 kościół luterański. Teatr był polski pod dyrekcyą Morawskiej. Na miejsce prawa magdeburskiego, nadanego przez Jagiełłę w 1387 r., wprowadziła Rosya swój samorząd w 1808 r., ale w 1812 r. niektóre przywileje Jagiełły obowiązywały jeszcze.

Zarząd pogotowia ratunkowego krząta się energicznie około urządzenia dnia swojego. Artysta nasz Ferdynand Ruszczyc narysował szereg artystycznych marek, przedstawiających najpiękniejsze fragmenta starych murów, ozdób kościelnych i t. d. Władza robi trudności z ich zatwierdzeniem, żądając na markach wizerunków pomników, którymi ostatnimi laty miasto obdarzono.

Wyjeżdżającego z Wilna gubernatora Lubimowa żegnają członkowie klubu szlacheckiego wytworną ucztą, pochłaniającą setki rubli. Od polaków otrzymuje wspaniałą zastawę do stołu, na którą zebrano 1 000 rb. Na taki cel dziwnie skwapliwie otwierają się kieszenie naszych „polityków".

W klubie rosyjskim odbyło się drugie ogólne zebranie członków wileńskiego związku nacyonalistów rosyjskich. Poseł grodzieński Tyczynin dowodził, że w każdym wypadku interpelacyi polskiej w Dumie, jak np. w sprawie inspektora szkół ludowych Nieczajewa, związek powinien faktami udowodnić, że polacy nadużywają manifestu o tolerancyi religijnej i nie chcą dać wykładów religii dla białorusinów w ich języku ojczystym (po rosyjsku), bo wolą przez język polski wynaradawiać ludność rosyjską. Związek więc musi dołożyć starań, aby rodzice nie mieli prawa określać do jakiej narodowości należą oni sami i ich dzieci, bo wtedy księża polacy wszystko psują.

W tym samym sensie mówił wileński działacz Matzon, ale namawiał do wprowadzenia dla białorusinów nabożeństw dodatkowych w języku białoruskim. Oświadczył, iż jest pewien, że Rzym zgodził się już na to, tylko księża polacy upierają się przy swojem.

Po przemówieniach jeszcze kilku innych, podobnie nastrojonych mówców, przystąpiono do wyborów. Prezesem został Kowaluk, utrzymujący progimnazyum do którego o dziwo, uczęszcza wielu polaków. Pomocnikiem jego będzie Matzon, prezes zbankrutowanego „Związku kresowego".

Z prasy rosyjskiej najczęściej dowiadujemy się o planach, zamiarach i czynach „litwomanów". To miano powinno być ściśle stosowane do grupy zamieszkujących Litwę wrogów naszych; ubliżeniem byłoby dla litwinów braci naszych, gdybyśmy i tamtych do ogólnego mianownika ściągali, otóż jak donosi „Russkoje Słowo", duchowieństwo litwomańskie w gub. kowieńskiej agituje energicznie przeciw obecnym posłom a szczególnie przeciw Bułatowi. Usiłuje połączyć drobnych właścicieli ziemskich z nacyonalistami rosyjskimi by wprowadzić do Dumy sławnego ks. Tumasa.

O nowej partyi postępowej, do której wejść mają litwini polacy i rosyanie zamieszkujący gubernie wileńską i kowieńską, donosi „Wilen. Wiestnik".

Do „Rieczi" piszą z Grodna, że prawica na wyborach do IV Dumy wysuwa kandydaturę biskupa Michaiła, mającego duże szanse powodzenia. Dawni posłowie pójdą do dymisyi, chyba tylko utrzyma się Tyczynin.

Narady nacyonalistów w Mińsku z hr. Bobryńskim na czele doprowadziły do takich rezultatów: postanowiono: 1) kierunek kampanii przedwyborczej oddać w zupełności w ręce zarządu mińskiego oddziału związku nacyonalistów, którego prezesem jest niejaki Skrynczenko; 2) inne partye monarchiczne muszą przysyłać swych delegatów dla wspólnego decydowania spraw tyczących się wyborów; 3) prosić władze, żeby na prezesów zebrań przedwyborczych nie wyznaczano osób, wrogo usposobionych dla sprawy rosyjskiej.

Jak widać i wójci gminni zaczynają uprawiać „politykę", otwierającą wrota do karyery. W „Mińskiem Słowie" wystąpił z denuncyacyą wójt z gminy Zabołocie w pow. bobrujskim, oświadczając, że otwarta tam została szkoła polska, w której uczy chłopiec piętnastoletni abecadła polskiego i do której przychodzą dzieci rodziców prawosławnych i uczą się z książek polskich.

Nie ominie go pewna nagroda za taką czujność nad bezpieczeństwem gminy.

W Białymstoku po odsiedzeniu kary miesięcznej w areszcie policyjnym wypuszczona została mieszkanka jednego z miasteczek pow. białostockiego, pokutująca za nauczanie dzieci abecadła polskiego. Pozostało w areszcie jeszcze trzydziestu kilku takich więźniów.

Z Kresławia donoszą o ciągłem wyjeżdżaniu miejscowej ludności na roboty przy budowie kolei nadamurskiej, obliczono, że w tym celu, w r. b. z powiatu dynaburskiego wyemigrowało już 2,000 osób; gospodarstwa włościańskie zostają na opiece starców i wyrostków, a brak robotnika zgubnie wpływa na stan gospodarki właścicieli większych i mniejszych obszarów ziemi.

Ogólne zgromadzenie członków T-wa kredytowego (chrześcijańskiego) w Kresławiu wykazało szybki rozwój instytucyi. Powstała ona przed rokiem mając 35 członków, dziś liczba ich doszła do 293 z kredytem 25 975 rb. T-wo działalność swą rozciąga na całą gminę kresławską, obejmującą 124 wsie.

Z inicyatywy prezesa lepelskiego T-wa rolniczego organizuje się zbiorowa wycieczka członków tego Towarzystwa do Królestwa Polskiego, w celu zwiedzenia wielkich gospodarstw postępowych. Do wycieczki należeć będą i delegaci Kółek rolniczych, włościańskich, dla zaznajomienia się z wzorowemi i racyonalnie prowadzonemi gospodarstwami włościańskiemi.

E. W.

Duchowieństwo „antyklerykalne" na Rusi Czerwonej.

Prądy w łonie duchowieństwa ruskiego oświetla poniekąd broszurka byłego redaktora „Diła", Mich. Łozyńskiego, który przyznaje, że on to był autorem owych bluźnierczych artykułów, obrażających uczucia katolickie, które spowodowały episkopat unicki do akcyi przeciw „Diłu". Łozyńskij przyznaje, że uważa się sam za anarchistę. Twierdzi, że występował przeciw niemu jedynie biskup stanisławowski Chomyszyn i tylko w tej dyecezyi przyłączyła się część duchowieństwa do protestu na zjeździe w Stanisławowie w dniu 10 października 1911 roku. Ale przeciwko protestowi oświadczył się o wiele liczniejszy zjazd duchowieństwa ruskiego we Lwowie dnia 7 grudnia 1911 r. pod przewodnictwem kanonika i posła do parlamentu, ks. Wojnarowskiego, a zjazd ten wystąpił — według Łozyńskiego — przeciw biskupom i „klerykalizmowi". Księży „klerykalnych" wyproszono z sali obrad. Autor broszurki twierdzi, że ogół księży ruskich nie solidaryzuje się z „klerykalnymi" biskupami, lecz ze stronnictwami postępowemi i nie waha się mimo zakazów biskupich głosować za najradykalniejszą nawet taktyką ukraińską. Oswobodzenie narodowego i politycznego żywiołu ruskiego z pod jarzma i ucisku cerkwi nie spotka się nigdy z oporem księży „narodowych", a nawet odwrotnie: „nieklerykalny kler ruski" popiera wprost te dążenia postępowego skrzydła.

Jak wiadomo, „Narodny Komitet" odebrał Łozyńskiemu redaktorstwo „Diła", a powierzył je Kuszirowi, sprowadzonemu z Wiednia, redaktorowi polakożerczej kłamliwej „Ukrainische Rundschau". Trzeba było zmienić redaktora ze względu na metropolitę, który się niecierpliwił. Ale ks. metropolita niedaleko chyba zajdzie z duchowieństwem, marzącem o oswobodzeniu „z pod jarzma i ucisku cerkwi!"

Sprawa o zabójstwo Połuektowa.

Jesteśmy w fazie wielkich procesów karnych.

Jeszcze nie skończyła się ciążąca jak zmora nad sumieniem publicznem sprawa o zamordowanie Chrzanowskiego, jeszcze Macoch i wspólnicy jego nie usłyszeli wyroku drugiej instancyi, gdy oto na porządek dzienny wstępuje olbrzymi, trudny, w szereg pokłębiony cyfr, aktów, kontraktów prawdziwych i symulacyjnych spowity proces o zabójstwo Borysa Połuektowa.

Duży był akt oskarżenia w sprawie Ronikiera, nie o wiele mniejszy akt dotyczący „trupa w sofie", ale rekord długości osiągnął b. podprokurator p. Łopaszew, który redagował akt oskarżenia w sprawie o zabójstwo właściciela majoratu „Łęczno". Dość powiedzieć, że akt ten zawiera 256 stronic druku in quarto.

Na przetłumaczenie, ani nawet na streszczenie dokładne dokumentu tego miejsca nie mamy. Ograniczymy się tylko do przytoczenia tych najważniejszych punktów oskarżenia, które malują tło zbrodni, pobudki jej i sferę kosmopolityczną aferzystów, rzucających się na upatrzoną ofiarę.

*

Ostatniego dnia października 1907-go r., o godz. 6-ej po południu, około domu Nr. 41 przy ul. Nowy Świat w Warszawie rozległ się huk wystrzału. Ugodzony śmiertelnie padł na chodnik i natychmiast skonał człowiek w starszym wieku przyzwoicie ubrany. Zabójca wmieszał się w tłum spacerujących, którzy pod wpływem strachu rozbiegli się na wszystkie strony, i znikł bez śladu.

Ale niejaki Moisiejenko, pracujący w drukarni Laskauera, zauważył człowieka biegnącego z browningiem w ręku przez podwórze domu Nr. 41 i zdążającego ku ul. Hortensyi. Furtka od tej ulicy była zamknięta, lecz zabójca płot przesadził i uciekł, nie ścigany przez nikogo.

Tymczasem w kieszeni zabitego policya znalazła gotowizną 10 rb., sześć kwitów na zastawione w lombardach w Wilnie rzeczy i telegram następujący: „Przyjeżdżam w niedzielę wieczorem kuryerskim ważnej sprawie. Proszę oczekiwać. Szafirstein". Papiery legitymacyjne znalezione pozwoliły ustalić odrazu, że zabity był Borys syn Włodzimierza Połuektowa, właściciel majoratu Łęczno w gub. piotrkowskiej.

*

Dziwny to był człowiek i dziwne życie prowadził. Zarówno pod względem stosunków rodzinnych jak i majątkowych zdawać się mogło, że odzywają się w nim jakieś odwieczne instynkty koczownicze i że sposób istnienia urządził *à la Tartare*.

W r. 1882-im ożenił się z Wiarą Razumowską w Moskwie i miał z nią trzech synów. Ani mężem, ani ojcem dobrym nigdy nie był. Bawić się lubił, pieniądze wyrzucał, nie myśląc o jutrze; gdy zasobny był w ruble, umiał znikać z domu na tygodnie całe, a następnie wracał zbiedzony, chory, bez grosza w kieszeni.

Wreszcie w 1893-ym wyjechał z boną swych dzieci i więcej do żony i synów nie powrócił. Zamieszkał w Wilnie, gdzie poznał się z niejaką Julią Pławską, z którą żył do śmierci. Stosunków z rodziną nie zerwał jednakże i gdy zdarzało mu się do Moskwy przyjechać, unikał hotelów i stawał w mieszkaniu, zajmowanem przez żonę i synów. P. Połuektowowa była dzielną kobietą. Opuszczona przez męża, nie mając żadnych zupełnie funduszów, wzięła się do wyrabiania pudełek, a gdy praca zaczęła zyski nadspodziewane przynosić, powiększyła fabrykę, a chłopców w szkole umieściła. Na nieszczęście zmarła ona w roku 1905 ym, a zaraz po jej śmierci dwaj starsi synowie: Włodzimierz i Fedor opuścili szkołę, zlikwidowali fabrykę i zaczęli „bawić się", a po pewnym czasie przenieśli się do Warszawy. Najmłodszy tylko Borys pozostał w Moskwie. Choć podobni z wielu bardzo rysów charakteru do ojca, dwaj starsi synowie nie bardzo lubili go, skarżąc się ciągle na brak gotówki i mając pretensyę do ojca, że pieniędzy nie daje, mówili nieraz, że wartoby starego „ubezwłasnowolnić".

*

Jak powiedziano, Borys Połuektow był właścicielem majoratu „Łęczno", nadanego dziadowi jego jeszcze w r. 1839 z mocy ukazu. Wedle ustawy nadawczej, właścicielem majoratu mógł być tylko najstarszy w rodzie i w dodatku szlachcic i prawosławny. Majorat ten oddany był w administracyę poręczającą niejakiemu Teofilowi Netzlowi, z którym Połuektow prowadził długotrwały proces, przegrany zresztą we wszystkich instancyach.

Wreszcie w r. 1899 Netzel ustąpił majorat za odpowiednie wynagrodzenie, a Połuektow znalazł nowego administratora w osobie p. Edmunda Zbrzezińskiego, który też zaczął gospodarzyć w Łęcznie.

Ale Połuektow nigdy grosza przy duszy utrzymać nie mógł. Razu pewnego wydał, Bóg wie na co, 37,000 rubli w ciągu dwu tygodni, a potem głód cierpiał. Siedząc w Wilnie, dopominał się ciągle pieniędzy od Zbrzezińskiego, który znowu nie chciał dawać więcej nad to, do czego się zobowiązał. Z rozmaitemi przerwami trwało tak do roku 1903. Właściciel majoratu, wartającego przeszło milion rubli, żył w Wilnie w nędzy i pisał rozpaczliwe listy do administratora poręczającego, domagając się bezustannie pieniędzy. Ale żadne sumy, przez Zbrzezińskiego nadsyłane, nie mogły zapełnić próżni i wszystko rozpoczynało się *ab ovo*. Z początku błagania i prośby, później narzekania, wreszcie groźby.

W r. 1903 Połuektow zawiera znajomość z Włodzimierzem v Szulcem, byłym sędzią gminnym, biegłym w sprawach majorackich. Wydaje on Szulcowi plenipotencyę generalną i oddaje mu majątek Łęczno w administracyę pod warunkiem, że Zbrzeziński ustąpi z majoratu. Ale gdy administrator praw swych ustąpić nie chce, Szulc obmyśla plan, w jaki sposób możnaby Zbrzezińskiego wysadzić.

Przychodzi mu w pomoc okoliczność zgoła nieoczekiwana.

Połuektow miał masę długów zaciągniętych w Moskwie. Na żądanie wierzycieli sąd okręgowy tamtejszy ogłosił upadłość jego, a zarząd masy zaczął mieszać się do interesów majoratu. Wskutek opozycyi Zbrzezińskiego i samego Połuektowa, rozpoczął się proces długi, zakończony wreszcie wyrokiem senatu, rozstrzygającym sprawę na rzecz masy upadłości.

W tym stanie rzeczy powstała poważna kwestya prawna, czy umowy, zawarte przez upadłego, a w ich liczbie kontrakt z Zbrzezińskim ważny jest i czy wolno administratorowi poręczającemu wycinać las, będący głównem źródłem dochodu majoratu.

Szulc rozpoczyna kampanię. Między nim, właścicielem majoratu, kupcami leśnymi, całym szeregiem osób podstawionych, zawarte zostają dziesiątki nowych aktów urzędowych i prywatnych, przewalają się setki i tysiące rubli na papierze, bo oprócz kosztów rejentalnych i stempli, pieniędzy nikt prawie nie daje, a te, które ukazują się, idą na wynagrodzenie plenipotentów, pośredników i t. d. Wszystkie te marsze i kontrmarsze mają na celu związanie Zbrzezińskiego, obrzydzenie mu administracyi i zaszachowanie zarządu upadłościowego.

Niestety, wszystkie te ruchy skutków realnych nie osiągnęły. Połuektow i synowie biedę cierpieli, Zbrzeziński nie ruszał się z Łęczna, a upadłość w Moskwie bruździła coraz bardziej.

W owym też czasie powstała myśl, niewiadomo przez kogo poddana, ażeby właściciel majoratu albo przeszedł na katolicyzm, albo ażeby wyjechał z kraju, symulując samobójstwo. Bo gdyby katolikiem został, majorat z mocy samego prawa stałby się własnością syna starszego, Włodzimierza a jako wolny od długów i zobowiązań, podpisanych przez Borysa Połuektowa, mógłby przynosić należyte dochody, wystarczające na życie przyjemne i dostatnie. To samo nastąpiłoby w razie dobrze uscenizowanego samobójstwa.

Ale na kombinacye te, których inspiratorem, jak twierdzi Pławska, był Szulc, stary Połuektow zgodzić się nie chciał. Obawiał się synów, nie wierzył, że płacić mu będą wszystko, i ani katolikiem, ani samobójcą zostać nie chciał.

*

Młodzi Połuektowowie, Włodzimierz i Fedor, mieszkali w Warszawie w pokojach umeblowanych „Minerwa", gdzie bawili się, jedli i pili za pożyczane pieniądze.

Wierzycielami ich, jak również nieodstępnymi towarzyszami pijatyk i hulanek, byli numerowy Jan Witt i garson z restauracyi „Conrad," Nikodem Wędkowski. Pierwszy z nich szczególny wpływ zdobył, i ludzie mówili, że marzy on o objęciu administracyi Łęczna, gdy nowy kurs nastapi.

Tymczasem „stary" Połuektow przyjechał do Warszawy, wezwany przez Szulca, który spodziewał się przybycia kuratora upadłości z Moskwy. Ale kurator, z powodu choroby, przyjazd swój na dni kilka odłożył. Borys Połuektow, ten nędzarz-milioner, który za pożyczone 15 rb. dostał się do Warszawy, ujrzał się, po raz już niewiadomo który, bez grosza. I znów pożyczać zaczął od kogo tylko się dało po 3 i 5 rb., a na godzinę przed śmiercią zaszedł do Szafirsteina na ul. Twardą w dwu sprawach: ażeby dowiedzieć się, dlaczego Szafirstein nie przyjechał do Wilna, choć zapowiedział przyjazd swój depeszą i ażeby pożyczyć trochę pieniędzy.

Zdumiał się, gdy Szafirstein oświadczył, że żadnej depeszy nie wysyłał i do Wilna jechać nie zamierzał, ale gdy rubli 10 otrzymał, wyszedł zadowolony i udał się na Nowy Świat, gdzie w chwilę potem położono go trupem.

Komu zależeć mogło na śmierci Borysa Połuektowa? Wrogów nie miał żadnych, a wierzyciele nie mieli chyba interesu pozbawiać życia dłużnika swego.

Policya i wydział śledczy otrzymały wprawdzie zaraz po zamachu listy anonimowe, wskazujące włościan z Łęczna jako sprawców zabójstwa, ale nie było wątpliwości, że anonimy te miały na celu skierowanie śledztwa na fałszywe tory.

Gdy więc Jan Witt — ów numerowy z „Minerwy"—wyraził gotowość współdziałania w wykryciu mordercy i odrazu o tychże włościanach mówić zaczął, aresztowano go.

Podczas badania zeznał, że właśnie w owym czasie, gdy Połuektow otrzymał depeszę o wyjeździe Szafirsteina, pojechał on, Witt, do Wilna rzekomo w celu odszukania córki, którą uprowadziła żona, a po drodze zapoznał się z dwoma nieznajomymi, którzy pomagali mu w poszukiwaniach, bezowocnych zresztą.

Na zasadzie pewnych wskazówek dokonano rewizyi i u Wędkowskiego, garsona restauracyi, podczas której znaleziono blankiet telegraficzny, taki sam, jaki miał przy sobie zabity Połuektow. Przyparty do muru Wędkowski przyznał, że wysłał do Wilna depeszę z podpisem Szafirsteina, ale uczynił to na żądanie i na koszt młodego Włodzimierza Połuektowa.

Tymczasem Włodzimierz, Fedor i Szulc nie tracili czasu. Ojciec nie był jeszcze pochowany, gdy synowie w hotelu „Savoy" redagować i podpisywać zaczęli nowe akty, nowe zobowiązania. Nawet rejent, akty te przyjmujący, zwrócił uwagę na ten tak nieodpowiedni pośpiech w niestosownej chwili.

*

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się policyi schwytać dwu poszukiwanych w innych sprawach opryszków: Bronisława Marczuka i Jana Pierenosa.

Obaj oni przyznali, że jeździli z Wittem do Wilna, a wreszcie Pierenos, poznany przez robotnika Mojsiejenkę, zeznał, że zabił Borysa Połuektowa, będąc namówionym i przekupionym przez synów zabitego i Witta.

Zanim jednakże Pierenos ostatecznie zeznanie to złożył, szukał on dróg wszelakich, aby uniknąć odpowiedzialności za czyn spełniony. Miał on na sumieniu, oprócz zabójstwa Połuektowa, jeszcze usiłowanie zamordowania rewirowego i obawiał się sądu wojennego. Nie widział więc innej drogi przed sobą, jak symulacye samobójstwa i—obłąkania. Udał, że wiesza się, a gdy go szczęśliwie „oderżnięto", za-

czął patrzeć na otaczających z podełba, mruczeć i na pytania nie odpowiadać.

Umieszczono go w Tworkach, gdzie młody ten zbój opowiedział w chwili szczerości lekarzowi ordynującemu o życiu swem i przygodach.

Porwał go, jak mówił, w r. 1905 ruch wolnościowy. Niewiele rozumiał z tego, o czem prawili agitatorowie, mało go to zresztą obchodziło, bo szło mu głównie o to, aby dostał w ręce rewolwer. Gdy browning otrzymał, osiągnął szczyt marzeń i pić zaczął dowoli, i rozpostarł skrzydła do lotu: strzelał do rewirowego, zabił jako zbir najemny Połuektowa, którego widział po raz pierwszy w chwili, gdy lufę rewolweru w skroń jego kierował.

Nie obawia się Pierenos katorgi, nie obawia się śmierci nawet, lecz powieszonym być jak pies... to go oburza. „Więc daj trucizny, doktorze!"...

Ale doktór trucizny nie dał i, naturalnie, Pierenosa uznano za poczytalnego całkowicie.

I oto wskutek zeznań jego, w związku z zeznaniami Witta i Wędkowskiego, aresztowano obu synów zabitego, Włodzimierza i Fedora Połuektowowów, Włodzimierza von Szulca, jako też Juliana Bartmańskiego i Stanisława Matlińskiego, którzy także pewną choć drugorzędną rolę w tragedyi tej odegrali.

*

Oto w głównych zarysach tło sprawy, w której bracia Połuektowowie oskarżeni są o ojcobójstwo, Włodzimierz von Szulc—o podżeganie do tej zbrodni, a pozostali—o faktyczne jej spełnienie.

Z życia prowincyi.

Kamieniec Podolski.

Równocześnie z powstaniem w naszem mieście rz.-kat. Tow. dobr., dzięki staraniom p. Józefy Staniszewskiej, ustalił się zwyczaj urządzania „święconego" dla najuboższych z pośród tych naszych współwyznawców, którzy z opieki Tow. korzystają. „Święcone dla ubogich" jest to jedno z tych szczęśliwych przedsięwzięć, które zawsze na powodzenie liczyć może, bo najpierw, niema chrześcijanina, któryby śmiałby weselem sercem święcić radosną rocznicę Zmartwychwstania Pańskiego i ze spokojnem sumieniem używać obfitych produkcyi sztuki kulinarnej, gdyby choć w małej części nie podzielił się tem z wydziedziczoną ze wszystkiego nędzą, starości niedolą. Powtóre, społeczeństwo coraz lepiej zdaje sobie sprawę z korzyści zorganizowanej zbiorowej pomocy, zapewniającej w danym wypadku sprawiedliwy podział darów pomiędzy rzeczywiście potrzebujących.

Właśnie w zeszłą Wielką sobotę odbyło się po raz 5 ty z kolei lat wydawanie święconego w gościnnym domu pp. Henrykostwa Staniszewskich.

W jednym z pokojów zastawione stoły: góry słodkich bółek, kiełbas, paczki herbaty, cukru, kosze jaj.

Biedacy, z przezornością ludzi, którzy nie mają powodu liczyć na swoją gwiazdę szczęśliwa, gromadzą się na długo przed oznaczoną godziną. Jest ich około 90.

O godzinie 1-ej po południu nadjeżdża proboszcz katedralny ks. Józef Orłowski. Po ceremonii poświęcenia, zwraca się do biedaków z bardzo serdeczną przemową, która wzruszyła wszystkich obecnych.

Dalej następuje rozdawanie porcyi, które nie nosi wcale cech upokarzającej jałmużny. Niema żadnej czołobitności, uniżonych dziękczynień i innych manifestacyi przesadnej wdzięczności. Nastrój braterski, pełen wzajemnej przychylności.

Porcye co do składu są ściśle określone: 1 bułka wagi 2 f., kiełbasy 1 i pół f., 1/8 f. herbaty, 2 f. cukru i kilka jaj.

Z każdym rokiem zwiększa się liczba zgłaszających się po ten drobny świąteczny datek. Między nimi wiele takich, którzy, pomimo wielkiej nędzy, nie mogą się odważyć na wyciąganie ręki.

P. Józefa Staniszewska, zacna inicyatorka i dzielna wykonawczyni tego dobrego dzieła ze szczerem rozradowaniem stwierdziła fakt zdwojenia w ciągu 5 iu lat liczby wydawanych porcyi, których w b. r. wydano przeszło 200. W tej liczbie obdzielono „święconem" 84-ch więźniów.

Podobno p. Staniszewska ma zamiar złożyć podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób popierali i popierają sprawę „święconego". Mnie się jednak zdaje, że ci właśnie którzy pod jej przewodem ten czyn miłosierdzia spełnili winni jej szczerą wdzięczność za to, że przyjmując na siebie wszelkie kłopoty pośrednictwa daje nam możność w sposób najlepiej odpowiadający celowi, spełnić nasz obowiązek względem tych najmniejszych braci.

Sulima.

Jampol-Podolski, *d. 29 marca.*

W Jampolu-Podolskim stał się fakt, który wielkiemi zgłoskami zapisze się w historyi rozwoju naszego powiatowego miasteczka. Oto ukazała się na półkach księgarskich Petersburga, Moskwy, Kijowa, Charkowa i Odesy książka, wydrukowana w obecnym, t. j. 1912 roku w drukarni jampolskiej i wydana przez mieszkańca Jampola H. M. Lebied-Jurczyka. Ten pierwszy ptak, który po raz pierwszy wyleciał z Jampola na szerokie przestworza państwa rosyjskiego — jest prócz tego jeszcze i *rara avis* ze względu na przedmiot, który tak doniosłą gra rolę w życiu ekonomicznem naszego kraju, a który na nieszczęście tak mało dotychczas był badany krytycznie. Książka ta nosi tytuł: „Podział zysków i wynagrodzenie pracy w przemyśle cukrowniczym". Autor p. Lebied-Jurczyk miał niezwykłą możność zbadania gruntownie tych kwestyi, pracując przez długi przeciąg czasu w izbach skarbowych kijowskiej i podolskiej gubernii, gdzie, jak wiadomo, przemysł cukrowniczy najwięcej się rozwinął, mając najodpowiedniejsze ku temu warunki. Autor skrzętnie korzystał w przeciągu dziesięciu lat z dostarczanych przez 15 cie fabryk cukru dla izby skarbowej obrachunków i pomimo tej ogromnej komplikacyjnej pracy włożył w robotę swą dużo oryginalnych osobistych poglądów, które nadają pracy jego poważny naukowy charakter i z tych właśnie względów na bliższe omówienie zasługują niektóre poruszone w niej myśli. Dotychczas w nauce o ekonomii społecznej uważano, że suma ogólnego dochodu z gospodarstwa kapitalistycznego składa się z trzech części, a mianowicie: z wartości materyału surowego, z wartości pracy i z dochodu od włożonego kapitału. Ten podział dochodu kapitalistycznego gospodarstwa na trzy części uważa autor za przestarzały i dziś ten ogólny dochód, zdaniem p. Lebied-Jurczyka, wypada podzielić na cztery części. A mianowicie trzeba do powyższych trzech części składowych dodać jeszcze czwartą, t. j. dochód skarbu państwa z danego przedsiębiorstwa, który to dochód mianowicie w ostatnich czasach pochłania znaczną część dochodów przedsiębiorstw prywatnych, w szczególności zaś przedsiębiorstw cukrowniczych. Dochód ten stanowi już dziś poważną sumę w budżecie państwa. Ciekawy jest wzrost tak zwanego dodatkowego podatku przemysłowego od przedsiębiorstw akcyjnych i innych obowiązanych składać obrachunki publiczne i przedstawiać je izbie skarbowej. Wynosił on od dochodu z akcyi w 1885 r. 3 proc., w 1892 r. 5 proc., w 1899 r. wprowadzono progresyę podatkową i podniesiono sam podatek do 10 proc., a ostatecznie prawo z d. 2 go stycznia 1906 r. podnosi go do 15—20 proc. Prócz tego wszystkie materyały pomocnicze, potrzebne do fabrykacyi cukru, jak: drzewo, węgiel, wapno, worki, beczki etc. swego czasu zostały również opodatkowane rozmaitemi stawkami, a także procentem z dochodu od akcyi przy ich fabrykacyi.

Nie podobna odnaleźć dokładnych danych chociażby tylko dla cukrownictwa—ale w przybliżeniu można powiedzieć, że skarb państwa otrzymuje z opodatkowania tych pomocniczych materyałów przy fabrykacyi cukru od 25% do 30% tej sumy, jaką otrzymują robotnicy za swą pracę w tychże fabrykach.

Przyjmując to—możemy podług dalszego wywodu autora przyjść do tego pewnika, że skarb państwa otrzymuje z cukrownictwa za pomocą rozmaitego opodatkowania samego przedsiębiorstwa, jako też wytwarzania pomocniczych materyałów potrzebnych do fabrykacyi—sumę równającą się sumie tej jaką robotnicy pracą swą zarabiają w danej cukrowni. Czyli innemi słowy, udział dochodowy skarbu państwa—równa się udziałowi pracy robotników w przedsiębiorstwie cukrowniczem.

Następnie autor krytykuje bardzo trafnie sposób formowania się bilansów fabryk cukru. Mówi także z cyframi w rękach o wynagrodzeniu administratorów—dyrektorów—oficyalistów różnych kategoryi robotników i wystawia z tego bardzo ciekawe porównawcze dane—mogące zainteresować szerszy ogół czytelników. Cała książka jest pełna danych cyfrowych, z których autor wyciąga swoje wywody i odkrywa nam bardzo interesujące porównawcze dane—mogące posłużyć do dalszej oryentacyi w labiryncie naszego przemysłu.

Książka wydana bardzo starannie, druk wyraźny, papier dobry. Za całość o 74 stronach druku postawiono cenę 75 kop.

Wszystko to razem zachęcić powinno do przeczytania książki, w której tyle mozolnej statystycznej pracy i trafnych myśli o tak blizko nas obchodzącym ogromnym przemyśle cukrowniczym.

Włodzimierz Biesiekierski.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Walne zebranie berdyczowskiego rz.-kat. T-wa dobroczynności.** Dnia 7 kwietnia o g. 6 ej w. odbędzie się w Berdyczowie w mieszkaniu W-go Wł. Ślaskiego, ul. Daniłowska Nr 19, walne zebranie berdyczowskiego rz.-kat. T-wa dobroczynności, na które zaprasza się mieszkańców miasta i okolicy, którzy zechcieliby należeć do wspomnianego Towarzystwa.

— **Śmierć posła do Dumy Państwowej.** Przed paru dniami zmarł poseł do Dumy Państwowej z gub. wołyńskiej, p. Kłopotowicz, który piastował również urząd prezesa zasławskiego powiatowego zarządu ziemskiego.

— **„Kłos żyta" w Winnicy.** Zapowiedziany na dz. 2 kwietnia „Kłos żyta" odbył się pomyślnie. Do godz. 11 w nocy obliczano zebrane pieniądze, zdążono obliczyć 57 skarbonek, które dały około 1,800 rb. Pozostało do obliczenia 40 skarbonek miejskich i wszystkie skarbonki, które kursowały w powiecie.

— **Wystawa ptactwa domowego w Humaniu.** W Humaniu przez 2 dni 31 marca i 1 kwietnia, trwała wystawa ptactwa domowego, urządzona staraniem kijowskiego T-wa miłośników przyrody. Oprócz działu kur, który był nieźle reprezentowany na wystawie, inne oddziały były bardzo ubogie; brakowało zupełnie przyrządów i narzędzi, używanych w racyonalnej hodowli ptactwa. W pierwszym dniu wskutek złego stanu pogody nikt prawie wystawy nie zwiedzał. W drugim dniu zwiedzających było dość sporo.

— **Sadownictwo na Podolu.** W sześciu północnych powiatach Podola, mianowicie: w płoskirowskim, latyczowskim, lityńskim, winnickim, bracławskim i hajsyńskim, są utworzone posady powiatowych instruktorów sadownictwa i ogrodownictwa. Pod kierunkiem tych instruktorów oddziały ziemskich robotników ogrodowych pracują w ogrodach i sadach owocowych powiatu. Ogólne kierownictwo tych robót spoczywa w ręku gubernialnego rządowego instruktora, p. Stankiewicza.

Według zestawionego przezeń sprawozdania za rok ubiegły, oddziały ziemskie robotników ogrodowych pracowały w 153 ogrodach, należących do parafii cerkiewnych, szkół ministeryalnych lub cerkiewno parafialnych albo do osób prywatnych. W ciągu roku zeszłego wykonano przerzedzeń koron i ścinania suchych gałęzi na 5743 drzewach, oczyszczania kory na 2169 drzew., założenia opasek przeciw gąsienicom — na 3073, posadzono drzewek szlachetnych — 562, przesadzono — 54, wysadzono dziczek — 5370, sformowano korony — na 2866, zaszczepiono — 1295, dokonano okulizacyi na 11,758 dziczkach. Starsi ogrodnicy urządzili po wsiach 17 pogadanek, których wysłuchało ogółem 913 osób.

— **Wypadek w pociągu.** W ubiegłą niedzielę w Winnicy wsiadł do pociągu zdążającego do Kalinówki włościanin wsi Przyborówki, pow. winnickiego, H. Szewczuk. Był on trochę nietrzeźwy, przechodząc więc z jednego wagonu do drugiego, spadł z platformy pod koła pociągu. Pociąg zatrzymano, Szewczuka podniesiono już w stanie nieprzytomnym. Odstawiono go do szpitala ziemskiego w Winnicy, gdzie mu natychmiast amputowano lewą nogę. Poza tem ma on na głowie 4 rany, z których jedna dość ciężka.

Z ziemstw.

Zgromadzenie ziemskie powiatu taraszczańskiego.

Na odbytem temi dniami nadzwyczajnem zgromadzeniu ziemskiem powiatu taraszczańskiego przyjęty został bez zmian opracowany przez zarząd ziemski projekt wybudowania w powiecie sieci telefonicznej. Zgodnie z pomienionym projektem wyasygnowano na ten cel 45 000 rb. Rozpatrzono również sprawę założenia w Taraszczy gimnazyów męskiego i żeńskiego. W sprawie tej powzięto uchwałę, mocą której ziemstwo powiatowe przeznacza zapomogę w wysokości 2,000 rb. gimnazyum męskiemu i 1,000 rb. gimnazyum żeńskiemu już to rządowym, już to prywatnym, zależnie od tego, jakie wcześniej zostaną w Taraszczy otwarte. Zarządowi ziemskiemu polecono poczynić starania, aby gimnazya takie możliwie prędzej zostały otwarte. Polecono zarządowi ziemskiemu wszcząć odpowiednie starania o otwarcie w Taraszczy seminaryum nauczycielskiego. Wniosek kijowskiej rady związku nar. ros. przesłany pod rozwagę zgromadzenia przez generał gubernatora kijowskiego, a dotyczący skasowania wszelkich jarmarków i targów w dnie świąteczne — uchylono, z uwagi, aby nie gwałcić tem od dawien dawna wkorzenionego trybu życia wiejskiego.

Po ukończonych obradach zgromadzenia radni odbyli nieoficyalną naradę nad sprawą wynalezienia kandydata na urząd trzeciego członka zarządu. Radni przyszli do przeświadczenia, że z pośród osób, któreby miały prawo być obrane na ten urząd, nie potrafią znaleźć kandydata. Wobec tego uradzono prosić prezesa powiatowego zarządu ziemskiego, aby zalecił przed władzami, które będą decydowały o mianowaniu członka zarządu, kandydaturę agronoma powiatowego p. Laszczenki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Wincentego Fer. W.
Jutro 6 (19) Wilhelma Op.

Wschód słońca o godz. 5 m. 03.
Zachód słońca o godz. 6 m. 56
Długość dnia godz. 13 m. 53

Kalendarzyk Historyczny.
18 kwietnia n. st.

Roku 1797. Napoleon zawiera z Austryą pokój tymczasowy w Loeben.

— **Wieczór Perkalikowy.** W sobotę dnia 7-go kwietnia ruchliwy wydział wioślarski Polskiego T-wa Gimnastycznego urządza wieczór perkalikowy, jako ostatnią zabawę taneczną na zamknięcie sezonu zimowego w lokalu Towarzystwa.

Zainteresowanie młodzieży zapewnia powodzenie zabawie i sezonowi bieżącemu wesołe zakończenie.

Bilety po rublu dla panów, po 75 kop. dla pań i po 50 kop. dla uczącej się młodzieży można nabywać przy wejściu.

Początek o g. 9-ej wieczorem.

— **Zaćmienie słońca.** Wspaniały dzień słoneczny sprzyjał w naszem mieście obserwacyom nad zaćmieniem słońca, to też wszyscy zaopatrzyli się zawczasu w zakopcone szkła, które przygotowały w obfitości składy i magazyny optyczne. Grupy przechodniów gromadziły się na ulicach i balkonach, obserwując stopniowe zaciemnianie tarczy słonecznej.

Najpierw pojawiła się na dolnej części tarczy nieznaczna plamka, która coraz bardziej powiększała się. W miarę zwiększania się jej rosły i grupy obserwujących zaćmienie.

Pomiędzy innemi dawały się zauważyć gromady pątników, patrzące ze zdumieniem na nieznane dla nich zjawisko, które usiłują sobie wytłómaczyć po swojemu, przepowiadając, iż jest to zapowiedź nieurodzaju i innych temu podobnych klęsk. O g. 3 iej po południu już połowa tarczy była pokryta czarną plamą i nastąpił jakby zmierzch. Ptaki gromadzą się na spoczynek; w powietrzu panuje cisza. O g. 3 ej m. 51 zaćmienie dochodzi do maksimum, słońce przybrało formę wązkiego sierpa. Około g. 4-ej rozjaśnia się znowu i ciemna plama zmniejsza się coraz bardziej i w końcu znika zupełnie.

Kinematografy miejscowe poczyniły zdjęcia grup obserwujących zaćmienie.

— **Psy na usługach żandarmeryi kolejowej.** Rada kolei Południowo-Zachodnich postanowiła urządzić specyalne pomieszczenie dla psów, których żandarmerya kolejowa będzie używała do pomocy przy śledzeniu przestępców na stacyi Birzuła i Odesa-główna.

— **Rozszerzenie działalności stacyi miejskiej.** Z powodu otwarcia w Kijowie komory celnej zarząd kolei Południowo-Zachodnich powiększył kredyt na utrzymanie stacyi miejskiej do 15 tys. rb., ponieważ, według ustawy, stacya obowiązana jest załatwiać na żądanie wszystkie formalności celne.

— **Kolej podjazdowa.** Zarząd kolei Południowo-Zachodnich zaaprobował i przesłał do zatwierdzenia głównego zarządu kolejowego projekt umowy z generałem bar. Aleksandrem Zakomelskim i rad. tajn. D. Ottem w sprawie budowy przez nich kolejki podjazdowej od przystanku na 597 wiorście głównej linii pomiędzy stacyami Szepetówka i Chrolin do tartaków, należących do projektodawców kolejki.

— **Konferencya.** Austryackie ministerstwo komunikacyi zwróciło się do zarządu kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o delegowanie przedstawiciela na naradę, mającą się odbyć dn. 10 (23) bież. miesiąca w Wiedniu, w sprawie rewizyi nomenklatury taryf rosyjsko-austryacko-węgierskiej komunikacyi towarowej.

— **Nominacya.** Pomocnik naczelnika służby dochodów kolei Południowo-Zachodnich, Żywotow, został mianowany naczelnikiem służby dochodów kolei Taszkenckiej.

— **Uwolnienie p. J. Epsztejna.** Z rozporządzenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Nowosielickiego wczoraj wypuszczony został z więzienia łukjanowieckiego p. Jakób Epsztejn, który został uwięziony dn. 28 marca z powodu uznania go przez izbę sądową za niesumiennego bankruta.

— **W sprawie przesilenia drzewnego.** Przed kilku tygodniami odbyła się narada przedstawicieli kolei Południowo-Zachodnich, Poleskich, Ekaterynińskiej, Północno-Zachodnich i Libawo-Romeńskiej, na której rozważano sprawę obecnego przesilenia drzewnego, braku podkładów kolejowych i niezwykle wygórowanych cen na nie. Jak się wyjaśniło, koleje potrzebują obecnie około 2 milionów podkładów, gdy zwykle w tej porze roku zapas podkładów przewyższał potrzeby kolei. Taki stan rzeczy wytworzył się wskutek wywozu ich za granicę, oraz wskutek spekulacyi kupców, która stara się wyciągnąć korzyści z przesilenia i nierównomiernego stosunku podaży i popytu. Po rozpatrzeniu sprawy narada wyłoniła komisyę, której polecono obejrzenie lasów w celu ich nabycia i eksploatowania sposobem gospodarczym. Komisya obejrzała lasy w pobliżu stacyi Niemrowicze i zakwalifikowała pewną ich przestrzeń do nabycia za 900 tys. rb. Zarząd kolei Poł.-Zach. zwrócił się wczoraj do głównego zarządu kolejowego z prośbą o pozwolenie na nabycie tego lasu w celu walki z przesileniem.

— **Kara prasowa.** Redaktor gazety miejscowej „Jużnaja Kopiejka" N. Smołianinow został skazany w drodze administracyjnej za umieszczenie w N rze z dn. 1 kwietnia notatki na „prima aprilis" pod tytułem „W sprawie Juszczyńskiego" — na karę 300 rb. z zamianą na areszt 2 miesięczny.

— **Uwadze cyklistów kijowskich.** Policmajster kijowski w celu uporządkowania ruchu cyklistów po ulicach miasta wydał rozporządzenie, aby policyanci zatrzymywali wszystkich cyklistów, którzy będą jeździli bez numerów, lub też z wadliwie umocowanymi numerami. Numery powinny być umocowane za siodłem wpoprzek ramy.

Przy zatrzymaniu cyklisty policya będzie sprawdzać, w jaki sposób przyszedł on do posiadania roweru, a jeśli numer źle był umocowany, to zrobi odpowiednią uwagę.

Po drugiej uwadze winni będą pociągani do odpowiedzialności u sędziów pokoju, zaś winni kilkakrotnego przekroczenia przepisów będą wogóle pozbawieni prawa jeżdżenia po mieście.

— **Nasi szoferzy.** Mimo rozporządzeń obowiązujących, po ulicach naszego miasta kursują w dalszym ciągu automobile, kierowane przez niedoświadczonych ludzi, nie posiadających świadectw szoferów.

Podczas przeprowadzonej przez policmajstra rewizyi świadectw szoferów, stojących na ul. Mikołajowskiej, czterech okazało się bez świadectw.

Wobec tego wydano rozporządzenie do policyi, aby bacznie śledziła za szoferami i nie dopuszczała do jazdy po mieście osób, nie posiadających na to pozwolenia.

— **Główne wygrane loteryi „Pogotowia".** Na loteryi „Pogotowia", która miała miejsce w klubie kupieckim w dniu 1-ym kwietnia, główne wygrane padły na następujące bilety: kolczyki brylantowe—serya D. № 7,887, dwa konie ser. A. № 2,989 i ser. Ż № 1,914, 2 krowy—ser F № 85 i ser. G. № 2,746, złoty zegarek—serya Z. № 6,097.

— **Kampania przedwyborcza.** Onegdaj wieczorem z inicyatywy pp. A. Lubinskiego, prof. Rekaszowa i duchownego Prozorowa odbyło się w klubie właścicieli domów zebranie przedstawicieli organizacyi skrajnie prawicowych i nacyonalistów, na którem po nader burzliwej dyskusyi osiągnięto jakie takie porozumienie co do wspólnej akcyi wyborczej do 4-ej Dumy Państwowej w m. Kijowie i obrano komitet wyborczy miejski złożony z następujących osób: gen. Żukow i duchowny Prozorow (nacyonaliści), prof politechniki Rekaszow, dyrektor gimnazyum Smiriagin i W. Sołucha (prawicowcy bezpartyjni), prezes stowarzyszenia „Dwugławyj Orioł" duchowny Sińkiewicz, pełnomocnik gubernialnej rady związku nar ros. duchowny Ałabowskij, prezes związku Michała Archanioła A. Lubinskij, prezes zwierzynieckiego oddziału związku nar. ros. Letniew, prezes stowarzyszenia „Russkij Bogatyr" Rozmitalskij, prezes „związku ludzi rosyjskich" Krawczenko i student Gołubiew.

Jak słyszeliśmy, przedstawiciele organizacyi skrajnie prawicowych za warunek trwałego porozumienia z nacyonalistami stawiają przeprowadzenie do Dumy Państwowej swego kandydata z 2-ej kuryi miejskiej, pozostawiając nacyonalistom przeforsowanie swego kandydata w 1-ej kuryi. Wśród związkowców wymieniają nawet po cichu przyszłego kandydata na posła z 2-ej kuryi; ma być nim znany ze swych popisów w Radzie Miejskiej p. Dobrynin. Nacyonaliści jednak posiadają obfitość własnych kandydatów, jak ex-kurator Ziłow, Anatol Sawenko, prof. Armaszewskij i p. Demczenko.

Gubernialny komitet wyborczy, wybrany w liczbie 33 osób (przeważnie większych właścicieli ziemskich) na zjeździe nacyonalistów, odbytym w Kijowie dn. 14 i 15 marca, dotychczas nie dał żadnego znaku życia. Większość członków komitetu nie pokazuje się zupełnie na jego zebraniach i w pracach przedwyborczych nie bierze udziału.

— **Głośna sprawa.** Dziś w kijowskim sądzie wojennym rozpocznie się głośny proces gen. Akimowa, pułk. Krawczuka i innych inżynierów wojskowych, pociągniętych do odpowiedzialności przez senatora Diediulina za nadużycia w zarządzie dystansu humańskiego.

— **Z syndykatu rolniczego.** Zarząd kijowskiego syndykatu rolniczego nabył nieruchomość przy ul. Funduklejowskiej № 46. W domu frontowym mieścić się będzie zarząd syndykatu, w oficynie zaś, która zostanie zbudowana w ciągu lata, znajdą pomieszczenie: laboratoryum, stacya entomologiczna, stacya doświadczalna, redakcya tygodnika „Choziajstwo" i zarząd sieci pól doświadczalnych.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj przy W. Wasylkowskiej Nr. 148 usiłowała odebrać sobie życie służąca Aleksandra T. Przy ul. Olegowskiej Nr. 1 otruła się 19-letnia Olga N. W obu wypadkach desperatki odwieziono do szpitala.

— POŻAR. W dniu 3-cim kwietnia z powodu złego urządzenia kominów wszczął się pożar w mieszkaniu W. Lewina przy ul. Wołoskiej № 42.

Ogień został stłumiony przez podolski wydział straży ogniowej.

— CIEMNA SPRAWA. Właściciel sklepiku przy ul. Borszczagowskiej № 20 Ch. Miednikow doniósł policyi, iż zamieszkała przy nim od dzieciństwa wnuczka 16-letnia L. Miednikowa, skradła mu przeszło 300 rb., poczem ulotniła się. Według danych śledztwa policyjnego, L. M żadnej kradzieży się nie dopuściła, uciekła zaś od swego dziadka chcąc przejść na prawosławie.

— W POGONI ZA ZŁODZIEJEM. Wczoraj w nocy na ul. Mirnej stójkowy i stróż nocny zauważywszy jakiegoś podejrzanego osobnika z dużym workiem w ręku puścili się za nim w pogoń, przyczem stójkowy wystrzelił za uciekającym 7 razy z rewolweru. Nieznajomy zatrzymał się i oddał się w ręce stójkowego. Okazało się iż jest to nie jaki Staruk. Znaleziono przy nim cały komplet narzędzi złodziejskich a w worku kradzione konfitury.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania pułk. Dżepo ridza (Stołypinowska 32) skradziono rozmaite rzeczy wartości 126 rb.

— Na cmentarzu Bajkowem skradziono Gajdajowi paltot i czapkę.

— W domu Nr. 67 przy Głuboczycy okradziono mieszkanie Tatarenkowej.

— W domu Nr. 38 przy ul. Jarosławskiej skradziono Szewczikowi 100 rb. Sprawcami kradzieży okazali się małżonkowie Dubinowic, których aresztowano.

— OSUNIĘCIE SIĘ GÓRY. W posesyi № 47 przy Głuboczycy, należącej do Boruka, miała miejsce onegdaj katastrofa, która na szczęście obeszła się bez ofiar w ludziach. Posesya Boruka mieści się na stokach gór miejskich. Ostatnimi dniami góry zaczęły się pomału osuwać i w dniu 3 cim b. m. zasypały szopę drewnianą i część oficyny, znajdującej się w pomienionej posesyi. Dzięki zawczasu zarządzonym środkom z osób mieszkających w oficynie nikt nie ucierpiał.

— ZAGINIONY. W dniu 30 marca znikł ze swego mieszkania 20 letni Mikołaj Durniew z zawodu artysta. D. wynajmował pokój w domu № 21 przy ul. Lwowskiej i utrzymywał się ze sprzedaży wyrobów artystycznych własnej roboty. Durniew, jak powiadają, lubił hulać i prawdopodobnie podczas jakiejś pohulanki zniknął. D. — wysoki brunet, ubrany był w mundur ucznia kijowskiej szkoły artystycznej.

— KRADZIEŻ PRZEWODNIKÓW ELEKTRYCZNYCH. Wczorajszej nocy niewykryci sprawcy dokonali na ul. Bezakowskiej pod wiaduktem kolejowym kradzieży 2 przewodników od oświetlenia elektrycznego, długości 600 arszynów.

— FAŁSZERSTWO „OSOBISTOŚCI". Dn. 30 marca do więzienia dostawiono niejaką M. Rzepecką, skazaną na 2 miesiące więzienia za utrzymywanie tajnego domu schadzek. Wczoraj w więzieniu wyjaśniło się, że pod nazwiskiem Rzepeckiej znajduje się w więzieniu przyjaciółka skazanej, F. Bożenkowa. Jak się okazuje, Rzepecka obiecała za to Bożenkowej 16 rb., na co ta ostatnia zgodziła się. Sprawa oddana została sędziemu śledczemu.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 4 (17) kwietnia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	2,0	10,4	7,3
Barometr przy O w mm.	753,7	753,6	753,4
Stop. wilgotności w proc.	80	50	66
Kier. i szyb. wiat. (w m. nat.)	Z,	Półn.	Półn.
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	1	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	10,9
Najniższa	—0,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	6,6
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	8,1

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na południ.-wschodzie Rosyi europejskiej. Temperatura niższa od normalnej w pasie południowym, w centrum i na wschodzie, wyższa — w pozostałej Rosyi.

Oczekiwana pogoda: ciepło — w całej Rosyi; opady możliwe na skrajnym półn.-wschodzie, sucho w pozostałej Rosyi.

Z SĄDÓW.

Sprawa redaktora „Dziennika".

Wczoraj odbyły się rozprawy sądowe w sprawie redaktora odpowiedzialnego naszego pisma, o której pisaliśmy w ostatnim numerze. Obronę wnosił sam oskarżony p. S. Zieliński, który w odpowiedzi na postawione mu przez sąd pytanie co do winy, powołał się na załączone do sprawy dokumenty. Są to numer pisma „Pietierb. Wiedom." z dnia 6 listopada 1911 r. oraz odpowiedź głównego zarządu do spraw prasowych na zapytanie sędziego śledczego: czy redaktor pisma tego został pociągnięty do odpowiedzialności?

„Kiedy w dniu 7 listopada okazano nam postanowienie kijowskiego komitetu tymczasowego do spraw prasowych o skonfiskowaniu numeru naszego pisma na podstawie 4 punktu 1034[1] artykułu, byłem przekonany, że korespondent petersburski zawiódł nasze zaufanie, że telegram jego jest zgoła zmyślony lub przynajmniej przekręcony. Jakież było moje zdziwienie, kiedy przyszedł do Kijowa numer niedzielny „St.-Pietierb. Wiedomostiej" z artykułem, którego treść zgadzała się najdokładniej z krótkiem streszczeniem telegraficznem „Dziennika". Kiedy jednak pomimo to zostałem pociągnięty do odpowiedzialności z punktu 4 art. 1034[1], sędzia śledczy zwrócił się do głównego zarządu do spraw prasowych z zapytaniem, czy redaktor „S-Piet. Wied." został pociągnięty do odpowiedzialności za artykuł, o którym wspomniał w telegramie „Dziennik Kijowski". Odpowiedź przyszła odmowna — pomimo to dziś jestem na ławie oskarżonych.

W ten sposób wytworzyła się sytuacya następująca: poważne pismo zamieszcza w Petersburgu artykuł, w którym najwyższa władza prasowa nie upatruje cech przestępstwa, lecz w drodze z Petersburga do Kijowa zachodzą tak cudowne przemiany, że tu już samo wspomnienie o nim staje się zbrodnią.

Jakaż to jest zbrodnia? Oskarżony jestem o podanie wiadomości notorycznie fałszywej. Jeśli oskarżenie to jest uzasadnione, to notorycznie fałszywa jest wiadomość, że do sprawy dołączony został numer „St.-Piet. Wied." ze wspomnianym artykułem, notorycznie fałszywa wiadomość, że petersburski redaktor nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Jeśli zaś rzecz się ma inaczej, to jaka wina może na mnie ciążyć? Doprawdy, wobec takiego oskarżenia największy kłopot sprawiać musi obowiązek obrony. Wypadnie chyba raz na zawsze wyrzec się podawania treści artykułów innych pism, lecz wówczas o czem pisać i co robić wypadnie pismom codziennym?

Może zresztą p. prokurator zechce rzucić światło na stanowisko, jakie zajmuje w tej sprawie oskarżenie".

Ponieważ jednak prokurator poprzestał na lakonicznem: podtrzymuję oskażenie, sąd uznał rozprawę za skończoną i przed udaniem się na naradę postawił następujące trzy pytania:

Czy winien jest redaktor „Dziennika" p. S. Zieliński inkryminowanego mu przestępstwa?

Jeżeli winien, to jakiej uledz powinien karze? i co należy uczynić z załączonymi do sprawy dowodami rzeczowymi?

Po długiej naradzie ogłoszony został wyrok następujący: p. Zieliński uznany został za wolnego od wszelkiej odpowiedzialności, dowody rzeczowe (numery „Dziennika" i „S.-Piet. Wiedom.") postanowiono pozostawić przy sprawie.

Sprawa Biriukowej-Chrzanowskiej.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Epistymii Chrzanowskiej (Biriukowej), oskarżonej o utrzymywanie domu schadzek w Kijowie.

Oskarżona na sprawę osobiście się nie stawiła. Bronił ją adw. przys. M. Szyszko.

Poszkodowana K. Bujaszewa zrzekła się powództwa cywilnego i występowała jedynie w charakterze świadka. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Po przesłuchaniu 16 świadków sąd skazał Chrzanowską na 6 miesięcy więzienia.

Potwarz w druku.

Wyznaczona na wczoraj sprawa redaktora gazety „Birżewyja Wiedomosti" Wasiljewa i fejletonisty Breszko-Breszkowskiego, oskarżonych o potwarz w druku w artykule „Wystąpne miliony", została odroczona z powodu niestawienia się świadków.

Z TEATRU I MUZYKI.

Wieczór pieśni polskiej.

Urządzony dn. 3-go kwietnia w sali „Ogniwa" staraniem miejscowego Koła Lit. i Dzien. Pols. „Wieczór pieśni polskiej", stanowił wyjątkową w naszem życiu artystycznem chwilę.

Złożyły się na to—niezwykłość pomysłu (wieczór ten był pierwszą w Kijowie próbą tego rodzaju uczty artystycznej interesująco, starannie obmyślany program, oraz osoba wykonawcy, który swą nadzwyczajną interpretacyą zdołał wytworzyć ów tak rzadki a pożądany nastrój ścisłej łączności pomiędzy twórcą, wykonawcą a słuchaczem. Owa łączność, która się nawiązała z chwilą ukazania się na estradzie p. Leliwy, a wzmagała się nieustannie w miarę wykonywania przez artystę wciąż nowych próbek pieśniarstwa polskiego, stanowi największy z osiągniętych przez niego w tym dniu tryumfów. Publiczność, z wytężoną uwagą śledząc każdą z odtwarzanych pieśni, złożyła dowód, że nie tylko efektowne, ale i głębiej po-

myślane utwory znajdują wśród niej żywy posłuch.

Po skończonym programie, publiczność, powstawszy z miejsc, urządziła p. Leliwie prawdziwą owacyę, oklaskom i wywoływaniom nie było końca.

„Wieczór pieśni polskiej" ze wszech miar wypadł świetnie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Fryc Wike, z Równego; Sergiusz Obuchow, generał, z Petersburga; Andrzej Knorring, generał-major, z Petersburga; Markus Friede, z Jałty; Jerzy Firsow, rz. r. st., z zagranicy; Nadzieja Firsowa, z zagranicy; Aleksander Weksztejn-Sorin, z Charkowa; Frank Mackferson, z Charkowa; Wilhelmina Mackferson, z Charkowa; Aleksander Tieneman, kupiec, z Petersburga; Józef Karsnicki, inżynier, z Kremieńczuga; Ignacy Potapenko, z Petersburga; Michał Szułkow, inżynier, z gub. kow; Sergiusz Ładyżenski, z Petersburga; Bronisław Chojnowski, obywatel, z gub. kijowskiej; Feliks Bogatko, dyrektor cukrowni, z Berdyczowa; Konstanty Biskupski, obywatel, z gub. podolskiej; Biskupska Jadwiga; Anatol bar. von der-Osten-Driesen, z Połtawy; Mikołaj Gołowanow i Marya Gołowanowa, z Petersburga.

Hotel François: pp. Włodzimierz Chitrowo, z Charkowa; Aleksander Samochin, z Nieżyna; Wasyl Riewiakin, z Rostowa; Piotr Piercowicz, z Charkowa; Piotr Korniejew, z Radziwiłowa; Konstanty Iljin, z Charkowa; Hipolit Żyznowski, z Żytomierza; Olga Szulgina, z Petersburga; Mikołaj Szulgin; Aleksander Rajnow; Aleksander Bajchert, z Saratowa.

Hotel Francuski: pp. Jan Łukaszewicz, obywatel, z gub. połtawskiej; Ludwik Roze, obywatel, z Oradów.; Konstanty ks. Baratow, z Łucka; Leonides Choroszchin, z Petersburga; H. Rozen, kupiec, z Warszawy; Franciszek Skórzewski, z Baru; Naum Dawydow, prowizor, z Petersburga.

Hotel Hładyniuka: pp. August Żółciński, obywatel, z pow. skwirskiego; Aleksander Bołotin, z Moskwy; Leon Rosental, z Wilna; Anastazya Rossikowa, z Humania; Wiara Warynowa, z Połtawy; Jerzy Czułkow, z Moskwy; Grzegorz Jakowlew, inżynier, z Wilna; Józef Łowczyński, z Białej-Cerkwi.

Hotel Universal: pp. Józef Izbiński, z pow. ostrożskiego; Osiński Edward, z pow. humańskiego; Czesław książę Puzyna, z Winnicy.

Hotel Ermitage: pp. Józef Strycharzewski, dyrektor cukrowni, z Głobina; Aleksander Żelichowski, z Lip.; Sergiusz Lichaczew, inżynier, z Woroneżs; Mikołaj Mitrofanow i Marya Mitrofanowa, z Wasylkowa.

Hotel Rosya: pp. Filip Proskura, buchalter, ze Zwinogródka; Mikołaj Minerwin, kupiec, z Charkowa; Jan Worobjew, kupiec; Jan Sokołow, inżynier, z Moskwy; Eugeniusz Razumowski, z gub. czernihowskiej; Porfiry Cuckin, ze Zwinogródka; Paweł Ulski, z Radomyśla; Nazar Żytkiewicz, ze Zwinogródka; Walenty Razumowski, z gub. czernihowskiej; Nikifor Łaszczewski, z Monasterz.; Wasyl Bogomołow, z Rostowa; Stanisław Wermiński, obywatel, z Błoszcz.; Marya Rozenberg, artystka, z Rostowa; Benedykt Malewański, z Czerkas; Wasyl Wieczórko, z Putiwla; Maksym Dowgal, z Czerkas; Marya Ryndina, z Królewca; Marya Abramowicz, z Moskwy; Zenaida Tabencka, z Czernihowa; Olga Abramowicz, z Moskwy; Klaudya Karlina, z Czernihowa; L. Razumowska, z gub. czernihowskiej, Marya Manczec, z gub. mińskiej; Marya Rieszetnikowa, z Woroneża.

KRONIKA POLSKA.

— **Wystawa swojskiego przemysłu w Krakowie.** Na czas wszechświatowego kongresu esperantystów, który zapowiada się imponująco, urządza filia ligi pomocy przemysłowej w Krakowie we własnym lokalu wystawowym, wystawę i sprzedaż wyrobów przemysłu ziem Polski, Litwy i Rusi nadających się na upominki dla uczestników kongresu.

Na wystawę nadają się w pierwszym rzędzie: tkaniny, rzeźby, ceramika, wyroby ze skóry, srebra i złota, widoki i wydawnictwa albumowe, sklejanki i wycinanki, wyroby koszykarskie i t. p. wszystko o dekoracyi na swojskich motywach opartej.

Podczas kongresu wygłoszony będzie w wielkiej sali starego teatru przez dyr. Stan. Krzaczyńskiego odczyt w języku esperanto o przemyśle rodzimym, w którym znajdą uwzględnienie wszystkie działy przemysłu na wystawie reprezentowane.

Towarzystwa i osoby prywatne zajmujące się propagowaniem przemysłu ludowego, pragnące zainteresować uczestników kongresu tą pracą, zechcą nadesłać odpowiednie zdjęcia fotograficzne, z których zostaną sporządzone dyapozytywy do ilustracyi odczytu.

Zgłoszenia udziału w wystawie jak i wszelkie korespondencye w tej sprawie należy przesyłać do filii ligi pomocy przemysłowej w Krakowie.

Przedmioty zgłoszone na wystawę muszą być nadesłane do Krakowa przed dniem 1-ym sierpnia r. b.

— **Nieprawomyślne pieczywo.** W jednej z piekarni w Kolnie, w gub. łomżyńskiej, jak donosi „Wspólna Praca", wystawiono w oknie, jako okaz kunsztu piekarskiego ptaka z rozpostartemi skrzydłami, ulepionego z ciasta. Miejscowe władze w ptaku owym dopatrzyły się podobizny orła polskiego. Ptaka skonfiskowano i odesłano do Łomży.

OFIARY.

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. Wład. Trzebiński 3 rb. 50 kop.

Na stypendyum imienia Józefa Dynowskiego: pp. Lucyna i Maryan Regulscy 100 rb.

Na ubogie dzieci przy Tow. Dobr.: pp. Zygmuś, Ninka i Sławek 3 rb. — A. J. 2 rb.

Na nędzę wyjątkową przy Tow. Dobr.: p. Jadwiga Perłowska 3 rb.

Dla wdowy z czworgiem dzieci: p. Stara Wołynianka, wzamian za niezachowywane posty 5 rb.

Na Tow. Polsk. Kolon. Letnich: pp. Wł. Maciejowski 2 rb. — Glińscy 15 rb. — Pracownicy cukrowni w Ujściu 14 rb. — Emilostwo Wierzbiccy, zamiast powinszowań wielkanocnych 3 rb.

Na Tow. pom. stud.-pol. uniwersyt. kijowsk.: p. Wład. Hulanicki, pamięci Hali 10 rb.

Na Tow. Dobr.: pp. Pracownicy cukrowni Seniawskiej 13 rb. 20 kop.

Na wpis do uznania Tow. Dobr.: p. Kostuś Dynowski 50 kop.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Echa demonstracyi seminarzystów ruskich.

Lwów (AP). Otwarte zostało rusińskie seminaryum duchowne, zamknięte niedawno wskutek demonstracyi seminarzystów ukraińców przeciwko swoim kolegom rosyanom. Przyjęci zostali wszyscy słuchacze pierwszego i drugiego kursu. Pozostali słuchacze zostaną przyjęci w tych dniach.

Sensacyjne pogłoski.

Berlin (Wł.). Do „Birżew. Wied." telegrafują z Berlina o sensacyjnych pogłoskach, jakoby Rosya wysłała nowe oddziały wojskowe na granicę perską i turecką.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt (AP). Izba posłów. Hr. Bathyani, członek partyi Justha, mówiąc o kwestyi chorwackiej i ganiąc tendencye tryalistyczne, mówił, że nie może zaaprobować również systemu, który się wyraził w nominacyi komisarza królewskiego, kompromitującego Węgry przed Europą. Planowy świadomy ruch państwa niemieckiego na Wschód jest jednakowo niebezpieczny zarówno dla Węgier, jakoteż i dla południowych słowian; dlatego jedna strona powinna popierać drugą. Węgry wraz z Chorwacyą powinny być wspólną ostoją przeciwko germanizmowi. W szczególności serbowie bośniaccy i mahometanie sympatyzujący dawniej z Węgrami, nienawidzą teraz ich, lecz nie żywią również sympatyi i dla Austryi.

Bojkotowanie wystawy węgierskiej.

Belgrad (AP). Na otwarciu węgierskiej wystawy handlowej oprócz ciała dyplomatycznego nikt z osób miejscowych nie był obecny. Wystawa jest bojkotowana przez kupców.

Pogłoski o ustąpieniu Khuen-Hedervary'ego.

Wiedeń (AP). Według informacyi prywatnych z Budapesztu, węgierski prezydent ministrów Khuen-Hedervary złoży dn. 4 go kwietnia prośbę o dymisyę. Według opinii ogółu następcą jego będzie teraźniejszy minister skarbu Lukacs. Dymisya Khuen-Hedervary'ego tłómaczy się trudnościami napotykanemi przez niego w parlamencie węgierskim oraz komplikacyami spodziewanemi podczas nadchodzących posiedzeń delegacyi.

Dymisya gabinetu.

Wiedeń (AP). Khuen Hedervary złożył cesarzowi podanie o dymisyi gabinetu. Dymisya przyjęta.

Zatarg bawarsko-pruski.

Berlin (Wł.). „Koeln. Volkszt." omawiając zatarg bawarsko-pruski mniema, że najlepiej byłoby pozostawić wypadki biegowi czasu. Kanclerz Rzeszy powinien wiedzieć chyba, że nie może rozstrzygać zwierzchniczo własnemi rozkazami o losach okólnika prezesa ministrów bawarskich.

Samobójstwo lotnika.

Paryż (Wł.). Lotnik Verzept w Wersalii spadł z aeroplanu i poniósł śmierć na miejscu. Jest to samobójstwo, gdyż Verzept wznosząc się uprzedzał, że pragnie się zabić.

Echa katastrofy na morzu.

Saint-Johns (AP). Znikła wszelka nadzieja odnalezienia żywymi pozostałych pasażerów, oprócz ocalonych przez „Carpathię". Wszystkie parostatki, które udały się na miejsce katastrofy, zaprzestały poszukiwań.

Londyn (AP). Głębokie milczenie panowało w izbie gmin, gdy Asquith wygłaszał przemówienie w sprawie katastrofy na statku „Titanic". Posłowie wbrew tradycyi wysłuchali przemówienia, zdjąwszy kapelusze.

New-York (AP). Żaden ze statków, do których zapomocą telegrafu bez drutu zwracał się ginący „Titanic", nie zdążył przyjść na czas z pomocą. „Carpathia", która przybyła pierwsza, napotkała łodzie ratunkowe z pasażerami, rozsypane po pokrytem krą morzu na przestrzeni 21 mil. Z powodu płynącej kry „Carpathia" zaledwie po kilku godzinach mogła udzielić pomocy.

Panuje obawa, iż z powodu gór lodowych zginęło wiele łodzi ratunkowych. Wśród 868 uratowanych znajduje się zaledwie 79 mężczyzn.

Przed new-jorskiem biurem Towarzystwa żeglugi „Whitestar" odgrywają się wstrząsające sceny.

New-York (AP). Przybyły tu parowiec francuski „Niagara" donosi, iż w środę w pobliżu miejsca, gdzie zatonął „Titanic", uderzył się on z taką siłą o górę lodową, iż kapitan zapomocą telegrafu bez drutu zasygnalizował o katastrofie. Następnie statek wśród gęstej mgły kilka razy uderzył się o mniejsze góry lodowe. Nagle nastąpiło tak silne wstrząśnienie, iż pasażerowie, siedzący przy obiedzie, pospadali na podłogę. Wszyscy w popłochu rzucili się na pokład. Kapitan obejrzał statek i przesłał zapomocą radio-telegrafu wiadomość, iż statek może dojść do New-Yorku o własnych siłach.

New-York (AP). T-wo „Whitestar" donosi, iż z 325 pasażerów pierwszej klasy „Titanic'a" uratowano 202, z 285 drugiej klasy uratowano 114.

Hamburg (AP). Z powodu wczesnego ukazania się kry na oceanie Atlantyckim, północno-atlantyckie T-wa żeglugi postanowiły skierowywać okręty, idące do Ameryki Północnej, bardziej na południe.

New York (Wł.). Ustalono urzędownie, że zatonęło 1,358 pasażerów „Titanic'a", ocalonych tylko 868.

Katastrofa zaskoczyła większość pasażerów pogrążonych we śnie. Kobiety i dzieci zaledwo odziane ucierpiały wielce wskutek zimna. Działy się rzeczy przerażające swą zgrozą.

Pomimo wzorowo karnego działania załogi, ponieważ w chwili katastrofy zgasła elektryczność, spuszczanie łodzi ratunkowych było wielce utrudnione. Niektóre łodzie strzaskały lodowce, inne — porwał prąd tonącego „Titanic'a". Lodowiec rozciął statek pod linią wodną na całej długości, komory hermetyczne były więc bezskuteczne.

New-York (Wł.). Łącznie z kapitanem Smithem zatonęli wszyscy oficerowie załogi „Titanic'a". Statek pogrążył się na głębokości 2,000 metrów; niema mowy o podniesieniu go z dna morskiego. Oprócz brylantów zatonęło wiele akcyi i obligacyi, przeznaczonych dla banków w New-Yorku, wartości miliona dolarów oraz 7 milionów listów.

New-York (Wł.). Żona milionera Astora, który znajduje się wśród ofiar katastrofy, ocalała.

Kraków (Wł.). Na pokładzie „Titanic'a" znajdował się brat adwokata krakowskiego polak August Schmidt—los niewiadomy.

Wiedeń (Wł.). Austryackie towarzystwa ubezpieczeń zapłacą 70 milionów kor. za towary zatopione na „Titanic'u".

New-York (Wł.). „Titanic" zatonął pomiędzy Sableisland a Caperace.

Waszyngton (Wł.). Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił zarządzić jaknajszczegółowsze śledztwo w sprawie katastrofy. Omawiano konieczność zmiany kierunku drogi parowców transatlantyckich wobec niebezpieczeństwa drogi obecnej.

New-York (Wł.). „Titanic" płynął z szybkością 13 węzłów. Po uderzeniu lodowca statek pochylił się na bok, część przednia zanurzyła się, pompy były bezsilne.

Sprawy chińskie.

Pekin (AP). Tan - Szaoj z ministrami i członkami zgromadzenia doradczego oczekiwany jest w Pekinie w dniu 20-ym kwietnia. Gabinet będzie rezydował w stolicy.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Po ożywionych debatach pierwsze czytanie bilu o home-rule zostało zakończone.

Wśród okrzyków uznania ze strony nacyonalistów i liberałów bil został przyjęty większością 360 głosów przeciwko 266.

Pośrednictwo pokojowe.

Konstantynopol (AP). Radca ambasady Swieczin zakomunikował ministrowi spr. zagr., że Rosya pragnie, by pokój był przywrócony i zapytał, jakie warunki postawiłaby Turcya. Takież kroki przedsięwzięli ambasadorowie: francuski, angielski, niemiecki i austryacki.

Rzym (AP). W artykułach, poświęconych wystąpieniu państw w Konstantynopolu, gazety wyrażają przekonanie, że odpowiedź Porty będzie dyametralnie sprzeczna z warunkami włoskimi.

Wojna włosko-turecka.

Petersburg (Wł.). Włoski minister wojny, zapytany przez redakcyę „Birż. Wied." o wyjaśnienie ostatnich zarządzeń włoskich na terenie wojny, odpowiedział telegraficznie, że okupacya przez włochów terenu, położonego nad granicą tunetańską ma na celu uniemożliwienie przemycania kontrabandy wojennej i nadsyłania posiłków turkom, zagarnięcie zaś Tobruku dokonane zostało w celu rozszerzenia posiadłości włoskich do granicy Egiptu.

Rzym (Wł.). Pisma włoskie donoszą, że turcy u wejścia do Dardanelów założyli 500 min i wznieśli nowe fortyfikacye. W pobliżu Dardanelów rozlokowano stutysięczną armię i całą flotę turecką.

Zaćmienie słońca.

Sierebrianka (st. kol. Półn.-Zach.) (AP). Dn. 4 kwietnia do st. Sierebrianka przybyły 3 pociągi nadzwyczajne, przepełnione osobami, które zjechały z Petersburga dla obserwacyi pierścieniowego zaćmienia słońca. W pierwszym pociągu znajdowała się prawie wyłącznie młodzież ucząca się wyższych i średnich zakładów naukowych stolicy. W drugim pociągu przybyli: wiceminister dróg i komunikacyi Szczukin i wielu dziennikarzy. Astronomowie obserwatoryum pulkowskiego i inni uczeni znajdowali się w Sierebriance już od 3-go kwietnia, dla poczynienia wstępnych obserwacyi. Pogoda sprzyjała obserwacyi. Zaćmienie rozpoczęło się o g. 1 min. 33 po południu i było widoczne nawet gołem okiem. O g. 2 m. 47 zaćmienie przeszło w fazę pierścieniową, ku ogólnemu zachwytowi. Wyraźnie zarysował się ciemny księżyc, otoczony cienkim błyszczącym pierścieniem, jednak korona słoneczna nie była widoczna. Pierścień widoczny był przez 17 sekund. Zaćmienie skończyło się około godz. 4 po południu.

Warszawa (Wł.). Zaćmienie słońca obserwowane było w Warszawie w najlepszych warunkach podczas pięknej ciepłej pogody. Ożywienie ruchu w całem mieście, szczególnie w godzinach popołudniowych, znaczne. Przebieg zjawiska był normalny i doskonale widoczny, obserwowany był naukowo w dwu obserwatoryach.

Dostojny gość.

Liwadya (AP). O godz. 4 pp. przyjechał tu wielki książę hesski i wielka księżna z dziećmi i świtą.

Echa dymisyi Belgardta.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem." donosi, że dymisya naczelnika głównego zarządu do spraw prasowych Belgardta i zamierzone zreformowanie zarządu jest podobno dziełem wiceministra Charuzina, który obecną działalność tej instytucyi uważał za ujemną. O usunięciu Belgardta myślał podobno jeszcze Stołypin, lecz Belgardt zdołał zachować swe stanowisko dzięki wpływowemu poparciu. Między innemi Belgardta oskarżają, iż nie zdołał drogą prywatną wpłynąć na prasę, by nie poruszała pewnych drażliwych kwestyi.

Zniesienie norm gruntowych.

Petersburg (Wł.). Minister skarbu zniósł osobowe normy gruntowe w Królestwie Polskiem, ustalone przepisami z d. 3-go grudnia 1900 r. o największej ilości ziemi, która może być nabyta za pośrednictwem banku włościańskiego przez włościan i osoby innych stanów, trudniących się na roli.

Różne.

Charków (AP). Rada zjazdu górników czyni starania u ministerstwa przemysłu i handlu o ściśle określenie praw samorządów miejscowych w sprawie wydawania postanowień obowiązujących, dotyczących zakładów przemysłowych.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 4 kwietnia.

Przewodniczy *Akimow*.

Rozpoczęto szczegółowe czytanie projektu komisyi specyalnej o nauczaniu początkowem. Rozważano pierwsze 9 artykułów o szkołach początkowych.

Grimm i *Szebeko* proponowali przywrócenie wykreślonych przez komisyę dumską artyk. 2 i 3, określających, że szkoły początkowe są instytucyami ogólno-kształcącemi, organizacya i program których powinny uwzględniać interesy ogólno-państwowe, przy czem powinny być uwzględnione religijne, plemienne i inne warunki życia ludności. Wniosek ten odrzucono.

Odrzucono również poprawkę *Tagancewa* o prawie staroobrzędowców i sekciarzy do zakładania szkół własnych.

Taki sam los spotkał i poprawkę *Grimma*, dotyczącą prawa stowarzyszeń religijnych zakładania szkół początkowych.

Art. 7 o porządku otwierania nowych szkół został zredagowany w ten sposób, że instytucye i osoby prywatne mogą zakładać szkoły w porządku koncesyjnym.

Dłuższą dyskusyę wywołał dodatek do art. 9, przewidujący w miejscowościach z ludnością obcoplemienną wykład języków miejscowych za pozwoleniem rady pedagogicznej.

Horwatt i Izwolskij proponowali wykłady języka rodzinnego uznać nie za fakultatywne, lecz za obowiązkowe.

Pichno i Ofrosimow złożyli wniosek uzupełnić artykuł 9 dodatkiem, wskazującym, że małorusini i białorusini nie są obcoplemieńcami. *Pichno* uzasadniał wniosek motywami politycznymi i koniecznością przeciwdziałania ruchowi ukrainfilskiemu oraz obawą, by język ruski nie stał się językiem samodzielnym. *Ofrosimow* takie same obawy wypowiedział co do Białejrusi, gdzie lud, znajdujący się pod wpływem duchowieństwa katolickiego, może zacząć ulegać propagandzie separatystycznej.

Przeciwko poprawce Pichno wystąpił *Wasiljew*. Zaś poprawkę Horwatta popierali *Szebeko i Dellingshausen*.

Dalsza dyskusya w tej sprawie odroczona została do dnia 6 kwietnia.

Giełda Petersburska.

Dn. 4 kwietnia 1912 r.

4% Renta Państwowa	91⅛
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	458
5% " " 1866 r.	355
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	520
" Peterab. Dyskont.-Pożyczk.	512
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	388
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	160
" Brańsk. Fab. Szyn.	184½
" Poł.-Wsch. kol. żel.	267
" Putiłowsk.	159½
" Bakińsk. T. wa Naftow.	523
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota.	206
" Kol. fabr. maszyn	232
" M. K. Wor. kol.	982
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	179
" Poł. Doniecka kol. żel.	223½
" Mosk. Kazań. kolej	526½
" Dan. Jurjewsk. Tow. met.	320
" Fabryk Malcowskich	332½
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104⅛
5% " 1906 r.	103⅝
5% Świadectwa włościańskie	99¼
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% " " " "	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe z papierami dywidendowymi chwiejne, w szczególności z akcyami metalurgicznemi; z premiówkami pierwszej emisyi w dalszym ciągu zwyżkowe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 4-go kwietnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.975 kup.	215.925
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	100 50
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	91.10
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 05
Dyskonto prywatne	3⅝%
Usposobienie trwałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 00
Cena najwyższa	267 00
4% renta państwowa 1894 r.	90.00
4½% pożyczka 1909 r.	101.50
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	106.50
Dyskonto	3⅝%
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska r.	105
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100¾
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97⅛
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 60

ROZMAITOŚCI.

Najmądrzejsze mózgi. Znany anatom profesor Waldeyer zajmował się specyalnie badaniem mózgu różnych ras ludzkich. W dziele swoim Waldeyer stwierdza przedewszystkiem, że miarą rozwoju zdolności jest nie tylko waga mózgu, lecz również stosunek tej wagi do wzrostu człowieka.

Naprzykład japończyk ma mózg tej samej wagi, co europejczyk, ale jego zdolności umysłowe są większe, bo jest mniejszego wzrostu.

Najwięcej waży mózg człowieka z Europy zachodniej. Istotnie północno-zachodnie wybrzeża morza Śródziemnego zaludniają rasy, które dochodziły do najwyższych szczebli rozwoju kulturalnego. Mózg ludzi z tych krajów waży od 1,400 do 1,450 gramów.

W Europie południowej przeciętna waga mózgu wynosi około 1,350 gramów.

Mózg japończyka waży 1,367 gramów.

Murzyni afrykańscy posiadają mózg, ważący zaledwie 1,250 do 1,270 gr. Ale murzyni, którzy zamieszkali w Ameryce, po kilku pokoleniach nabrali większej wagi mózgu.

Dużo waży mózg chińczyków i hindusów.

Oprócz wagi duże znaczenie ma też ilość wgłębień i wycięć mózgowych. Pod tym względem mózgi chińczyków, japończyków i hindusów są najlepiej rozwinięte.

Z ostatniej chwili.

W Chorwacyi.

Serajewo (AP). Naczelnik kraju Potiorek przyjął przywódców chorwatów Sunarycza i Mandicza w celu omówienia sprawy sesyi sejmu. Wymienione osoby oświadczyły Potiorek'owi, że chorwaci i muzułmanie urządzą w sejmie obstrukcyę, protestując w ten sposób przeciwko ostatnim wypadkom w Chorwacyi. Potiorek wyjechał do Wiednia.

Zagrzeb (AP). W Rjece przestała wychodzić gazeta „Novi Listy", która w ostatnich czasach podlegała licznym konfiskatom. W Dalmacyi pisma chorwackie w dalszym ciągu są konfiskowane.

Budapeszt (AP). W parlamencie prezes delegacyi chorwackiej hr. Pejacewicz ogłosił rezolucyę przedstawicieli koalicyi, wyrażającą nadzieję na wznowienie gwarancyi konstytucyjnych w Chorwacyi. Członek koalicyi Popowicz wyjaśnił punkt widzenia mniejszości koalicyi, która mniema, że Khuen Hederwary nie miał prawa proponować mianowanie komisarza królewskiego, i wyraża życzenie, by gwałt został pokojowo usunięty. Prezes Naway oświadcza, że nie może pozwolić na używanie terminu „delegacya chorwacka", gdyż w parlamencie węgierskim zasiadają tylko posłowie do parlamentu.

Rokowania francusko-hiszpańskie.

Paryż (AP). Gazety donoszą, że rada ministrów postanowiła na zebraniu wczorajszem zawiadomić Hiszpanię o niemożliwości przyjęcia jej propozycyi i obstawać przy ważniejszych żądaniach Francyi.

Wojna włosko-turecka.

Derna (AP). Turcy, którzy zajmują pozycyę na wzgórzach wprost linii włoskich, d. 3 kwietnia rozpoczęli strzelaninę z kilku dział. Oddział, broniący fortu, otrzymał posiłki i odparł napastnika, straciwszy jednego zabitego i jednego rannego.

Zaćmienie słońca.

Berlin (AP). Przy sprzyjającej pogodzie obserwowano zaćmienie częściowe słońca, które się zaczęło o g. 12 min. 8 po poł.

Frankfurt n. M. (AP). Sterowiec „Księżniczka Wiktorya-Luiza" wzniósł się z rana z 19 pasażerami i 2 astronomami w celu obserwacyi zaćmienia słońca.

Paryż (AP). Kilku astronomów obserwowało zaćmienie słońca. Oficerowie oddziałów technicznych obserwowali zjawisko na balonie i dwóch aeroplanach. Widzialna była planeta Wenus. Temperatura podczas zaćmienia spadła o 4 stopnie.

Trzęsienie ziemi.

Saragossa (AP). W Simbalu miało miejsce trzęsienie ziemi połączone z burzą. Wiele budynków uszkodzonych.

Echa katastrofy.

Brighton (AP). Ofiarami katastrofy na statku „Titanic" oprócz dawniej wymienionych osób są: adjutant prezydenta Tafta major Bett, znany pisarz amerykański Jack Foulvell, dyrektor główny holendersko-amerykańskiego tow. żeglugi Ruelline i kilku innych wybitnych działaczy Kanady i Stanów Zjednoczonych. Ogólna liczba ofiar wynosi 1325 ludzi.

New-York (AP). W liczbie uratowanych z parostatku „Titanic" znajduje się 270 ludzi załogi i 598 pasażerów.

Podróż ministra.

Petersburg (AP). Minister sprawiedliwości wyjechał w sprawach służbowych do Krymu.

Kokowcew w Moskwie.

Moskwa (AP). Premier Kokowcew dnia 4 kwietnia przyjmował deputacyę szlachty moskiewskiej, następnie delegatów wszechrosyjskiego zjazdu staroobrzędowców i moskiewski gubernialny zarząd miejski *in corpore*. Wieczorem odbył się obiad wydany na cześć Kokowcewa przez prezydenta miasta.

Dostojny gość.

Petersburg (AP). (Urzędowe). Telegram ministra Dworu Cesarskiego z dnia 4 kwietnia z Sewastopola: „Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan wraz z Jego Cesarską Wysokością Następcą Troną i Najdostojniejszemi Córkami raczył wyjechać na jachcie Cesarskim „Sztandart" na spotkanie przyjeżdżających do Liwadyi wielkiego księcia i wielkiej księżny heskich z dziećmi".

NADESŁANE.

Sprawozdanie z „Five o'clock'u", urządzonego przez „Koło Kobiet Polek" na letnisko dla przepracowanych kobiet w d. 27 marca.

Przychód:

Bilety wejściowe	Rb. 226 k. 32
Kwiaty	„ 166 „ —
Z bufetu, wróżb i papierosów	„ 577 „ 04
	Rb. 969 k. 36

Rozchód:

Wydatki wynoszą	Rb. 369 k. 36

a więc czystego zysku przelano do kasy Koła rb. 600.

Podając niniejszy rachunek, zarząd Koła Kobiet Polek w Kijowie ma zaszczyt złożyć w imieniu własnem i letniczek wszystkim ofiarodawcom serdeczną podziękę. Wielka wdzięczność należy się artyście-malarzowi p. Hollakowi za ślicznie urządzony żywy obraz. P. Zienkiewicz-Żornikowej za artystyczną grę na fortepianie i umiejętny akompaniament. P. Andrzejowi Dobrowolskiemu za łaskawy akompaniament do śpiewów solowych i chóralnych. P. Maryi Dobrowolskiej za piękny i z uczuciem wielkiem wykonany śpiew. Panu * za śpiew. P. Rudnickiemu za wesołe i sympatyczne monologi. Paniom i pannom: Osińskiej, Szamotowej, Szokalskiej, Tutkowskim i Zgórskim, oraz pp. Bursztyńskiemu, Chorzewskiemu, Łozińskiemu, Staniszewskiemu, Szmidtowi i Zgórskiemu za udział w chóralnym śpiewie i żywym obrazie, a p. Rohozińskiemu za pełne trudów skompletowanie chóru. P. Maryi Kerntopf za fortepian. P. Ruszkowskiemu za karetę; p. Lesiszowi za kwiaty. Firmom: François, Fruziński, Georges, Semadeni za cukry, lody i ciasta. Firmom „Moch" i „Kulżenko" za artykuły piśmienne; „Komarow" i „Zieliński" za artykuły spożywcze; p. Henczkemu za napoje chłodzące. „Drukarni Polskiej" za bezinteresowne wydrukowanie plakat. P. Stanisławowi Szartowskiemu za energiczne i pełne poświęcenia pełnienie obowiązków gospodarza oraz pp. gospodyniom za ofiary w produktach i pracę, pannom za uprzejme przyjmowanie gości, oraz wszystkim, którzy swoją obecnością przyczynili się do uświetnienia zabawy.

Z komitetu budowy kościoła w Zmierzynce.

Na budowę kościoła w Zmierzynce ofiarowali W. P. P.: Brzozowski rb. 100, Rakowa rb. 1, Krzyszewski rb. 3, Żelichowski rb. 3, Ostaszewski rb. 2, Linowski rb. 2, Zołciński rb. 2, Bieńkiewicz rb. 2, Pohorski rb. 10, Zołciński rb. 1, Musakowski rb. 2, hr. Branicki rb. 50, W. B. rb. 1, Hadzewicz rb. 2, Hołowko rb. 1, Kryński rb. 1, Ankudowicz rb. 50, Noskalski rb. 1. Za sprzedane stare monety k. 70.

Wyjęto ze skarbonki № 8b W. P. Ostaszewskiej rb. 11 kop. 35.

Wyjęto ze skarbonki № 274 W. P. Ingielewicz rb. 1 kop. 14.

Z poprzedniemi zebrano razem rb. 41,952 kop. 51.

Prezes Wł. Sadkowski.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**